Nr. 290. We Lwowie Niedziela dnia 19. Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
[illegible] Redakcja i Administracja „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46. [illegible]
[illegible] 18 złr.—półrocznie [illegible] — miesięcznie [illegible]
[illegible] Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr. [illegible]
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie [illegible] franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. pp. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy. **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Sprawy sejmowe.

Wydział krajowy przygotował już dla Sejmu dwa projekty ustaw budowniczych dla mniejszych miast i miasteczek, tudzież dla gmin wiejskich. Sprawa wydania nowych ustaw w tym celu, była już w Sejmie poruszona. W ciągu sesji odbytej w zeszłym roku pojawiło się sprawozdanie komisji administracyjnej, które wyraziło oczekiwanie, iż Wydział krajowy przedłoży stosowne wnioski w tej mierze na najbliższej sesji sejmowej. To życzenie komisji sejmowej, jako też liczne pożary, które kraj nasz w ostatnim roku nawiedził, skłoniły Wydział krajowy do ułożenia projektów do ustaw budowniczych.

W przedłożonych projektach dla gmin miejskich, zwłaszcza w częściach gęściej zabudowanych, uważa Wydział krajowy bezpieczeństwo od pożaru głównie w ogniochronności materjałów budowy, na wsi zaś i w częściach przedmieść, mających charakter wsi, w rozległości przestrzeni niezabudowanych i w zadrzewieniu tych przestrzeni między budynkami.

Dla ułatwienia uwzględnienia miejscowych potrzeb i stosunków, tudzież właściwości rozmaitych okolic kraju, zastrzegają oba projekty uchwałom Rady gminnej, zatwierdzonym przez Radę powiatową, obszerny wpływ na oznaczenie materjału, który do budowy użytym być winien. Zarówno w miasteczkach jak na wsi istnieją wydzielone obszary dworskie. Dla tego w obu ustawach oznaczono sposób zastosowywania tych ustaw na wydzielonych obszarach dworskich.

W ustawie dla miast i miasteczek wywiązuje W. kr. się z zadania w taki sposób, że przekazuje co do budowli na obszarze dworskim w obrębie zabudowań gminy, lub w odległości nie wynoszącej 50 m. od zabudowań gminy, wykonanie tych przepisów organom gminy. Co do budowli zaś oddalonych przynajmniej o 50 m. od zabudowań gminy obowiązywać mają odnośne postanowienia ustawy budowniczej dla wsi.

Więcej rozszerzony zakres działania i zwiększony nadzór Wydziału powiatowego co do budowli na obszarach dworskich i budynków na nich istniejących, projektowany w powyższych przepisach, jest zdaniem Wydziału krajowego nieodzownym wypełnionym okoliczności, że bądź to budujący jest sam przełożonym obszaru dworskiego, bądź też przełożony obszaru dworskiego jest zawisłym od budującego. Zresztą odpowiadają oba projekty w głównych zarysach postanowieniom w tej mierze obecnie obowiązującym.

* * *

Również wygotował już Wydział krajowy sprawozdanie z czynności w zakresie przemysłu krajowego z wnioskiem, aby Sejm sprawozdanie to przyjął do wiadomości. O czynnościach Wydziału kraj. i komisji kraj. dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, podaliśmy już w ciągu roku obszerne relacje.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu komisji drogowej rozdzielono tylko referaty.

Dziś w południe rozpoczęły obrady komisje: petycyjna i gospodarstwa krajowego; wieczór zbierają się komisje: budżetowa, gminna i Kluby: prawicy i lewicy.

Jutro rano zbierze się Klub centrum.

Galicyjski fundusz indemnizacyjny.

Prezydjum Namiestnictwa przedłożyło Sejmowi rządowe zamknięcie rachunków indemnizacyjnych funduszów Galicji wschodniej i zachodniej wraz z księstwem Krakowskiem za rok 1885, wraz z preliminarzem tychże funduszów na rok 1887.

Potrzeby funduszów indemnizacyjnych według preliminarza Namiestnictwa na rok 1887 są następujące: a) dla Galicji wschodniej:

1. Koszta zarządu	17.162	złr.
2. Spłata kapitałom:		
a) przez losowanie.	2,044.350	„
3. Renty dla uprawnionych	1,531.026	„
4. Zaliczki zwrotne	11.433	„
5. Nadzwyczajne wydatki	47.000	„
Ogółem	3,650.971	złr.

b) dla Galicji zachodniej:

1. Koszta zarządu	8.214	złr.
2. Spłata kapitałów:		
a) przez losowanie	1,142.400	„
3. Renty dla uprawnionych	901.514	„
4. Zaliczki zwrotne	966	„
5. Nadzwyczajne wydatki	16.000	„
Ogółem	2,069.094	złr.

Ogółem wydatki funduszu indemnizacyjnego dla Galicji wschodniej i zachodniej wynoszą 5,720.065 złr.

Wydatki te pokryte będą:

I. W Galicji wschodniej: 1. spłaconemi dochodami w kwocie 37.782 złr.; 2. wpłatą od obowiązkowych w kwocie 12.000 złr.; 3. ze zwrotu zaliczek 8.076 złr.; 4. od kraju dodatkiem indemnizacyjnym od podatku 2,183.064 złr.; 5. ze Skarbu państwa zaliczka 1,409.848 złr.

II. W Galicji zachodniej: 1. własnemi dochodami w kwocie 24.661 złr.; 2. ze zwrotu zaliczek 940 złr.; 3. od kraju dodatkiem indemn. do podatku 823.872 złr.; 4. ze Skarbu państwa 1,215.152 złr.; i 5. wpłatą od obowiązanych w kwocie 4.469 złr.

Podług stanu kapitałów wynosi oprocentowany dług w obligacjach indemnizacyjnych Galicji wschodniej z końcem roku 1885 sumę 32 602.920, po potrąceniu wylosowanych kwot 31. października 1885 i do 30. kwietnia 1886 w sumie 1 888.006 złr. pozostaje złr. 30.620.520, z której to sumy wynoszą 5 prc. odsetki na r. 1887 kwotę 1,531.026 złr.

Dla Galicji zachodniej wynosił dług indemnizacyjny z końcem r. 1885 sumę 19.136.985 złr. po potrąceniu kwot wylosowanych w r. 1885 i 1886 pozostaje dług 18,030.285 od czego 5 prc. wynoszą 901.514 złr.

Dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego zaś wynosi ten dług z końcem 1885 roku 1,452.853 zł., co po spłacie kwot wylosowanych w r. 1885 i 1886 umniejsza się do sumy 1,341.553 zł. od czego procenta wynoszą 67.077 zł. krajowy dodatek indemnizacyjny wynosić będzie w roku 1887 po 30 centów od każdego guldena podatków państwowych.

Przemysł młynarski w Galicji.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem rozdano posłom Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego, wydany przez krajowe biuro statystyczne, pod redakcją dra Tadeusza Rutowskiego, opatrzony wstępem, zawierającym rys dziejów młynarstwa w Galicji, rozprawę o statystyce młynarstwa galicyjskiego. i obecnem jego położeniu, wraz z tablicami statystycznemi.

Ogółem posiada Galicja 3474 młynów, a mianowicie 34 parowych, 112 wodnych ulepszonych, 3,245 wodnych zwyczajnych, (99 większych, opłacających wyżej 16 zł. podatku zarobkowego) 13 pływaków, 68 wiatraków i 2 młyny konne.

Oprócz 3.000 właścicieli młynów, dla których te młyny stanowią główne lub uboczne źródło dochodu, przemysł młynarski zatrudnia 6.538 ludzi.

Roczny przemiał zboża wynosił w roku 1883 ogółem 3,622.837 cent metrycz, zboża wartości przeszło 30 miljonów złr., z tego idzie na wywóz za granicę kraju około 280 cetn. metr. co reprezentuje wartość około 4 miljonów zł. W tym czasie wywóz węgierskiej mąki reprezentował wartość w roku 1882 około 46 miljonów, a w roku 1883 około 58 miljonów.

Najświetniejsze czasy młynarstwa galicyjskiego, to lata 1860—1869. Już rok 1869 stanowi punkt kulminacyjny rozkwitu tego przemysłu Era ekonomicznego rozkwitu i fatalnego jego końca w roku 1873 złowrogo oddziałała na galicyjskie młynarstwo. Nastała epoka olbrzymiego rozkwitu młynarstwa węgierskiego. W węgierskiem młynarstwie chronionem ze strony Skarbu państwa i pobudzonem wszelkiemi usiłowaniami prywatnych do podniesienia eksportu do krajów austrjackich urósł potężny współzawodnik, z którym walki młynarstwo galicyjskie nie wytrzymało. Równocześnie przyszło zamknięcie granicy niemieckiej. Do roku 1879 wchodziły do Niemiec cerealia i mąka wolne od cła. Od 1. stycznia 1880 r. cło na mąkę wynosi 2 marki, a od roku 1881 podniesiono na 3 marki. Ciosem stanowczym były taryfy kolejowe, refakcje i kartele, ułatwiające przewóz rosyjskiego i rumuńskiego zboża na niekorzyść produkcji surowej i młynarskiej w Galicji. Pierwsze u nas padły ofiarą młyny parowe, założone przez obywateli, niefachowych, na technice młynarskiej się nie znających, do prowadzenia wysoce skomplikowanego interesu kupieckiego niezdolnych.

Niemiec austrjacki.

Dzisiejszy numer *Nowego Wrem.* zawiera list jakiegoś Niemca austrjackiego, który prosząc o umieszczenie jego pisma w łamach dziennika pana Suworina, rzuca myśl dziwną. Oto Austrjak ten, starając się dowieść bezpożyteczności dla Niemiec związku z Austrją, doradza utworzenie koalicji, do składu której wchodziłyby trzy państwa, mianowicie, Niemcy, Francja i Rosja! Pozornie wygląda to tak samo, jak gdyby kto doradzał utworzyć związek chemiczny z ognia w połączeniu z wodą.

Bliżej jednakże zastanowiwszy się nie jest to tak znów niedorzecznem. Ma się rozumieć dziś w grę wchodzi Alzacja i Lotaryngja, dla tego też projekt tego rodzaju we Francji wydałby się dzikim.

Pan Niemiec austrjacki stara się dowieść przedewszystkiem, iż Austrja jest bezsilną, a jako państwo samodzielne istnieć nie może, chyba tylko wstąpiłaby do związku niemieckiego na prawach Bawarji, Wirtembergji i innych państw, wchodzących do składu monarchji prusko-niemieckiej. Ma się rozumieć dynastja habsburgska nigdy na coś podobnego zgodzić się nie może. Austrja li tylko ma interesa na Wschodzie, a Niemcy ją popierają, lecz głębszego znaczenia w tem poparciu upatrywać nie należy. Niemcy nie mają żadnych widoków na Wschodzie, wowczas gdy Austrja całą swoją ciężkością wychyla się na półwysep bałkański. Przeto przymierze Niemiec z Austrją może mieć chwilowe tylko znaczenie, lecz nie może pozostać długotrwałem.

Zupełnie inna jest rzecz, gdyby Niemcy, Francja i Rosja porozumiały się z sobą. Francja jest najbardziej zainteresowana w polityce kolonjalnej, gdzie znów na każdym kroku interesa jej krzyżują się z angielskiemi. Zwalczyć przewagę angielską na morzu, toć to winno być najpierwszem zadaniem Francji. Jednakowe interesa są niemieckie. Państwo niemieckie rozwija dziś politykę kolonjalną. Zmierzyć się z potęgą angielską na morzu Francja byłaby w stanie jedynie idąc oburącz z Niemcami. Żywotne interesa Francji i Niemiec są na morzu, a jedynym rywalem Anglja. Na przymierzu z Francją i Niemcami Rosja zyskałaby wiele. Mając rozwiązane ręce swobodnie by działała na Wschodzie, a w Azji zaatakowałaby na lądzie posiadłości angielskie. Prowincje niemieckie Austrji zostałyby wcielone do związku państw niemieckich, a Rosja zyskałaby prowincje słowiańskie.

Co prawda p. Niemiec austrjacki w tem wszystkiem zupełnie nie zdradza uczuć patrjotyzmu austrjackiego, skoro swoją ojczyzną w tak śmiały sposób rozrządza. Przemawia raczej przez usta jego zagorzały Prusak, żądny wzmocnienia swego Vaterlandu kosztem innych narodowości.

Śmiałe też są jego plany i chociaż zdają się mieć pewną podstawę racji, w rzeczywistości są to brednie polityczne. (*Dzien. Pozn.*)

Przed wojną.

Moskiewskie Wiedomosti zaczynają także zwracać uwagę na stan granicy od strony pruskiej, oraz na koleje strategiczne. Pomijając to, że korzystają co do personału kolejowego, by okazać swą nienawiść do Polaków, co już stanowi ich manją, w samej sprawie rozpisują się tak:

„Koleje w Przywiślańskim kraju mają wielkie znaczenie strategiczne i dla tego źle są urządzone, choćby z powodu nieodpowiedniego składu służby. Jak się dowiadujemy, zwrócono już na to surową uwagę, przynajmniej na linjach nadwiślańskiej i bydgoskiej.

„Pierwsza z nich jest ważniejsza, albowiem bieży wzdłuż Wisły i łączy Modlin z Warszawą, a dalej przez Lublin z południową Rosją. I na takiej ważnej linji wypada teraz zmieniać stopniowo personal służby, albowiem cały skład dotychczasowy z Polaków był złożony i miał przykrą manierę (?!) mówienia rodzinnym językiem. W razie kampanji mogliby oni takie siurprizy, jak w r. 1877 w Rumunji; nic nie możnaby przewieść potajemnie, a podczas wojny w tem nie raz zawiera się wszystko. Przytem linja łącząca fortecę ma znaczenie strategiczne nietylko podczas wojny, ale zawsze. Źle jest np. przewozić materjały i zapasy pod kontrolą ludzi, którym wiadomości o tem mogą się przydać. Dla tego część linji od Nowogieorgiewska do Warszawy, jako najważniejsza, winna być pod zarządem czysto wojskowym, ze służbą wziętą z bataljonów kolejowych.

„Wypada zwrócić uwagę i na kierunek linji nadwiślańskiej: Od Modlina skręca ona od Wisły i przez Ciechanów i Mławę dąży ku granicy pruskiej i dalej ku Gdańskowi. Jest to najkrótsza linja od Warszawy ku Prusom. Zbiegiem okoliczności cała ta przestrzeń już otwarta i w razie zerwania z Niemcami wystawiona jest na atak. Przeciwnicy nie zniweczą linji, albowiem byłaby ona pomyślniejszą dla nich niż dla nas, zwłaszcza gdyby im wypadło oblegać Modlin.

„Nie na tem koniec. Na przestrzeni między Mławą a Ciechanowem i dalej znaczna część ludności okolicznej to „cudzoziemcy", którzy tu pobudowali mnóstwo zakładów fabrycznych lub w nich pracują, jak o tem nieraz pisały dzienniki rosyjskie. Otóż niektóre z tych zakładów i domostw je otaczających wyglądają jakby reduty jakie. W razie wojny dosypać tylko trochę ziemi gdzie trzeba, zdjąć dachy i reduty gotowe. Wziąć jedną już rzecz trudna, cóż dopiero gdy jest ich tyle! Dobrze jeszcze, że zwrócono już uwagę na charakter tych budowli gdzie należy.

„Godziłoby się zastanowić bliżej i nad innemi punktami pogranicznemi. Nie dalej jak w roku zeszłym nadesłano nam wizerunek jednego takiego pogranicznego zakładu fabrycznego. Czy podobna dopuścić, żeby tak dalej było, choćby cały personal fabryczny był rosyjski? Cóż dopiero, jeśli w takiej fabryce pracują landwerzyści, podoficerowie pruscy, pod opieką techników i członków zarządu w stopniu oficerskim? Dać im tylko karabiny i już forteca z załogą gotowa. A rozdać karabiny rzecz wcale nie trudna i dająca się wykonać pomimo całej czujności naszej straży ziemskiej, zwłaszcza gdy, jak nas zapewniają, niektóre z podobnych zakładów mają wrota i na terytorjum nasze i na pruskie także.

„Wszak to nie tajemnica, że wzdłuż granicy stoją od naszej strony pułki kawalerji w odległości 50—80 wiorst jeden od drugiego. Obserwacja wojenna granicy wielką ma wagę, ale jakie może być znaczenie tak rozstawionej kawalerji i w takich warunkach?

„Nad granicą nie powinno być budowli, których przeciwnik mógłby użyć do obrony jako „Sperr forty," które redukują do niczego konsystującą nad granicą kawalerję, nie dopuszczając w danej chwili, aby ta przekroczyła granicę.

„Może kto powie, że to nic nie szkodzi, bo któż zabroni sąsiadowi od swojej strony takie budowle stawiać. Otóż w tem właśnie rzecz cała, że budowle podobne z tamtej strony na nic nie przydałyby mu się podczas pokoju, w obecnych warunkach. Gdy zaś tak jest, po cóż dopuszczamy, aby budowano ewentualne Sperr-forty od naszej strony?... Aha, są ludzie, którzy powiadają, że czego nam nie wolno, to wolno sąsiadowi."

Wypadki na Wschodzie.

Podług *Wiener Allg. Ztg.* oświadczył Łobanow jednemu z członków deputacji bułgarskiej, który przybył do niego w celu poinformowania się, jaka odpowiedź nadeszła z Petersburga na doniesienie o kandydaturze księcia Koburgskiego—iż nie posiadając specjalnych instrukcyj z Pe-

PIERWSZY DEBIUT

ZE WSPOMNIEŃ ARTYSTKI

skreśliła

El . . . . ka.

I.

Karol i Salomea — para czułych małżonków — z niecierpliwością oczekiwali chwili powitania przyszłego potomka swojej rodziny — i z tego powodu bardzo często wiedli z sobą lube spory.

Karol utrzymywał, iż przyszłego spadkobiercę swojego nazwiska, zrobi tym a tym — Salomea zaś twierdziła, że to będzie niezawodnie sukcesorka jej wdzięków.

Tak w chwilach wolnych od zajęć, młodzi małżonkowie sprzeczali się — a oboje pragnęli, aby jak najprędzej nadeszła ta szczęśliwa chwila.

Jednego dnia, Karol chcąc zrobić przyjemność swej ukochanej — zaproponował jej pójście do teatru. Grano tego wieczora „Pamiętniki szatana."

Któż z nas nie lubi teatru? a zwłaszcza, młode kobiety.

Salomea propozycję tę przyjęła z zachwytem. Już o godzinie 4tej wybierała się i przystrajała swoją miluchną twarzyczkę: zmieniała czepeczki co kwadrans. — A może w tym będzie mi lepiej, nie prawdaż mamo? — mówiła do siedzącej obok staruszki, która również jak młoda para, cieszyła się myślą, iż zostanie babką.

— Moja droga, czyż to przystoi poważnej osobie, mężatce, być w takich pretensjach? Dopókiś była panną, nie mówię — ale dziś, powinnas już być stateczniejszą — gderała staruszka.

— Cóż, stateczniejszą, stateczniejszą — odparła Salomea.—Panna czy mężatka, zawsze powinna być podobną do ludzi. Dla tego, że mam męża, to już mam nie dbać w czem mi lepiej? — A zresztą i Karolowi pragnę się podobać. Mówiąc to, wzięła inny stroik na głowę i przeglądając się w lustrze, stanowczo zdecydowała się pozostać przy nim.

Gdy tak matka z córką toczyły rozprawę o powadze i stateczności mężatek — otwierają się drzwi. Wchodzi rozpromieniony Karol — a trzymając w ręku bilety do teatru zapytuje:

— Cóż? pani moja gotowa?... Szósta godzina! spieszmy się, bo na „Jaskółce" będzie ścisk.

Muszę dodać, że Karol, pomimo, iż mógł był trochę niżej kupić bilety, jednakowoż kupił na „Paradyz". W owych czasach Paradyz czyli tak zwana „Jaskółka" w języku studenckim była nieraz może świetniej reprezentowaną, jak niższe sfery.

Tej „Jaskółce", która nadawała ton całemu teatrowi, artyści zawdzięczali swoje powodzenie. Ztamtąd wychodziły recenzje — wprawdzie nie drukowane w gazetach, ale może nieraz szczersze, a co najważniejsza — sprawiedliwsze.

W owym czasie, na tej „Jaskółce" można było widzieć, prócz studentów, którzy zazwyczaj już o godzinie 5-ej wyczekiwali otwarcia drzwi do świątyni „Melpomeny" — a podczas tego pogrążeni w ciemnościach przedsionka teatralnego, zręcznymi dowcipami zabawiali siebie i drugich — można było spotkać ludzi, wprawdzie nie należących do arystokracji pieniężnej, lecz za to inteligencją nie ustępujących wcale panom.

Młodzi literaci, urzędnicy inteligentni, rzemieślnicy i wesoła młodzież — wszystko to waliło na „Jaskółkę".

A ta młodzież! ta młodzież! pełna życia i dowcipu! Czasami, na drugi dzień, niejeden czuł wczorajszy pobyt w teatrze, bo złotówczyna byłaby się przydała; ale czy nie lepiej troszeczkę być głodniejszym, niż stracić sposobność widzenia jakiej dobrej sztuki, a w niej mistrzowskiej gry Żółkowskiego, Królikowskiego, Pancyskowskiego lub Stolpego. To też zazwyczaj „Jaskółka" w pierwszych rzędach świeciła białemi guzikami i czerwonemi kołnierzami, a głosy: „Julek! Hę? Gdzie jesteś? Tu!... Bronek! Józek!" i tym podobne nawoływania — nim minister oświetlenia zapalił żyrandol rozlegały się w ciemnościach sali teatralnej.

A jakaż to radość, gdy ów oświetlacz ukazał się ze swą historyczną lampką spirytusową!

Jak tylko ujrzano go wchodzącego, cała „Jaskółka" radosny wydała głos przeciągły: A!... Trzeba wiedzieć, że wtenczas jeszcze żyrandola nie zapalano jak dziś.

Olejne lampy, których było z piędziesiąt kilka, potrzebowały co najmniej pół godziny czasu, aby wszystkie zajaśniały.

Kiedy więc minister oświetlenia zapalił pierwszą lampę, wtedy otrzymał zazwyczaj rzęsiste brawo, którego mógł był mu pozazdrościć niejeden z kapłanów sztuki dramatycznej.

Dowcipny oświetlacz, jeżeli był w dobrym humorze, zazwyczaj składał podziękę wesołej młodzieży—niskim ukłonem. Lecz za to, jeżeli mu który lampy nie udało się zapalić, to tak jak aktor za złą grę, tak i on za swą niezręczność został wyświstany.

Gdy już cały żyrandol bił łuną jasności—wówczas na jaskółce rozglądano się, przypatrywano miłemu sąsiedztwu; a wesoły młodzieniec ujrzawszy jaką miłą twarzyczkę sąsiadującą, z całą uprzejmością odstępował jej swego wygodniejszego miejsca w pierwszym rzędzie. Później, by większe pozyskać względy u nadobnej Józi, Frani lub Mani — częstował ją jabłuszkami lub gruszką. Sam wydawszy w tedy dwa grosze, a posiliwszy się sławnemi serdelkami, silił się na komplimenta dla lubej sąsiadki.

Ileż to później z takiej znajomości czułych małżeństw się skojarzyło?

Młodzieniec sam o tem nie wiedział, iż chwilowo przyjemna dlań sąsiadeczka, kiedyś będzie dozgonną jego towarzyszką.

Zazwyczaj taki galant po przedstawieniu odprowadzał pannę i mamę do domu. Mama zaś widząc, że ma do czynienia z grzecznym, a razem i z zasłużonym, nie dała się na niewygodę ustąpić im miejsca — a potem jeszcze przy pożegnaniu odezwała się:

— Serdecznie panu dziękuję za odprowadzenie!

— O! Pani! to było moim obowiązkiem— odparł młodzieniec.— Boćby mi bardzo przyjemnie, gdyby mi wolno było jutro złożyć paniom moje uszanowanie.

— Owszem—pospiesza córka z odpowiedzią — a mama nie chce już kompromitować pośpiechu córeczki, dodaje:

— Jeżeli pan łaskaw, to prosimy, ale do pierwszej ... bo wtedy mąż przychodzi z fabryki. Pragnęłabym panu zapoznać, aby i on mógł podziękować panu za jego uprzejmość.

— Serdecznie pani dziękuję!—Jutro punktualnie o 7-mej będę służyć!—Buch mamę w łapkę — a córce ściskając rączkę, czule mówi: „Do widzenia!"

Wracając do domu, roją mu się w głowie rozmaite plany, tylko nie ten, który miał nastąpić; bo w rok, a czasem i wcześniej, prowadził pannę do ślubu, a potem idzie na „Jaskółkę", ale już nie sam, tylko jak nasz Karol z Salomeą.

Ale kiedy przypomniał się nam już Karol i Salomea, musimy do nich wrócić.

Karol oświadczył żonie, iż trzeba się spieszyć, bo już późno.

Wyszli z domu. Przechodząc przez ulicę, nasza Salusia ujrzała świeże pączki w cukierni, a zwracając się do męża rzekła:

— Kup mi pączków — patrz, jakie ładne!

Któżby czego nie dał w owym czasie przyszłej opiekunce tej lub tego, który ma być naszą dumą? Tak też i Karol, nie namyślając się, wszedł do cukierni — a naładowawszy torebkę pączkami, podał ją Salomei i pospieszyli do teatru.

Przebywszy wszelkie formalności weszła na wyżyny znanej nam już „Jaskółki," czuła para zajęła swoje miejsca.

Po zapaleniu wszystkich świateł, po odegraniu siarczystego marsza przez orkiestrę — dał się słyszeć trzykrotne klaśnięcie w dłonie: podnosi się kortyna, a Jan Gautier spoczywa przy drzwiach, pilnując Baronowej i jej nadobnej córeczki Marji.

Do La Rapiniere opowiedział, jaki wściekły ma apetyt; a wypowiedziawszy wszystko, z Gautier, przynosząc serki do starej matki Girau, odpowiadając przez Jana Gautier, rozirytował widzów swoim złym zamiarem prześladowania poczciwej Baronowej i prześlicznej Marji.

Dopiero zjawienie się nadobnego Robin's, ... na oblicza zaciekawionych widzów.

Wszyscy cieszyli się razem z prześliczną Marją jego przybyciem — a nasza Salomea wciąż do męża szeptała: — Jaki to ładny i dobry ten Robin.

Melodramatyczne zakończenie pierwszego aktu, zelektryzowało wszystkich; a ciekawość widzów, pragnęła jak najrychlejszego rozpoczęcia drugiego aktu.

Po kilkunastu minutach, przedstawił się oczom wszystkich, prześliczny salon u margrabiego de Lormias — a tryumfy Robina nad nieprzyjacielami Baronowej — wprowadzały w zachwyt całą publiczność. Wszyscy bili brawo; tylko nasza Salomea nie mogła się zachwycać drugim aktem; a po skończeniu takowego, zaproponowała Karolowi, aby wrócili do domu, bo czuje okropny ból głowy.

Widzisz, niepotrzebnie jadłaś pączki — mówił Karol — a wyprowadziwszy ją z teatru, odwiózł do domu.

Co się tam działo — nie wiem; opowiadano mi tylko później, że w kilka tygodni po owej bytności w teatrze, uszczęśliwiony Karol, sprosił wszystkich znajomych na chrzciny swojego najdroższego Ludwika.

II.

Upłynęło lat kilka.

Krakowskiem przedmieściem, pomimo mroźnej zimy, można było zobaczyć sześcioletniego chłopczyka w płaszczyku szkolnym ubranego, który przyciskając do piersi torebkę z książkami, podążał krokiem poważnym w stronę „króla Zygmunta".

Malec nie zwracał wcale uwagi na przechodniów, deptał nóżkami; a nasunięta czapka po za uszy i broda schowana w kołnierz od płaszczyka, dozwalały zaledwie ujrzeć czerwony nosek i iskrzące się czarne oczy.

Domyśla się zapewnie czytelnik, iż owym malcem, był nie kto inny tylko Ludwik.

Na środku Krakowskiego przedmieścia, mały Ludwik pragnął potrzeć sobie zmarznięty nosek. Wyciąga więc rączkę, którą przed silnym, blisko ośmio-stopniowym mrozem, skrył w rękawy, ale w tej chwili spojrzał na trotuar.

Malec podnosi ją i z przerażeniem widzi, iż jest próżna. A wychodząc z domu, miał tam wszystkie

tersburga, może tylko powtórzyć, że Rosja nie uzna ani Rejencji, ani Sobranja za prawnie istniejące. Kandydatury księcia Koburgskiego nie może on urzędownie przyjąć do swej wiadomości, gdyż o ile wie, Rosja nie odstąpiła wcale od kandydatury księcia Mingrelji. Łobanow dodał, że deputacja otrzymać może w Berlinie inne wiadomości.

* * *

Podług *Tagblattu* miał Łobanow formalnie odrzucić kandydaturę księcia Koburgskiego po nadejściu instrukcyj z Petersburga.

* * *

Köln. Ztg. dowiaduje się, że hrabia Herbert Bismark nie przyjmie deputacji bułgarskiej, lecz tylko każdego z członków z osobna.

* * *

Zgodnie z wczorajszem *communiqué Polit. Corr.*, zaznacza także i *N. Fr. Pr.*, że kandydatura ks. Koburgskiego nie ma urzędowego charakteru i że nie może być żadną miarą uważaną za kandydaturę gabinetu wiedeńskiego. Sprawa ta nie wyszła zresztą po za granicę prywatnych rozmów i konferencyj. Deputacja bułgarska nie otrzymała od Rządu swego ani polecenia, ani upoważnienia do rokowania z ks. Koburgskim w sprawie przyjęcia korony bułgarskiej, a ofiarując mu tron bułgarski poszła tylko za własnym impulsem, albo może za wskazówkami otrzymanemi od osobistości rosyjskich, które poznały tego księcia podczas uroczystości koronacyjnych cara Aleksandra III w Moskwie. Na propozycję tę odpowiedział ks. Koburgski, iż zdecydowałby się przyjąć koronę, gdyby został przez Sobranje, w sposób legalny wybrany, gdyby także i Rosja wybór ów za legalny uznała, gdyby wybór jego aprobowały wszystkie mocarstwa traktatowe i gdyby wreszcie lud bułgarski przyjął warunki, któreby on ze stanowiska swego jako książę postawił. Książę nie taił też swego przekonania, iż wyobraża sobie przyszłe międzynarodowe stanowisko Bułgarji, jako podobne do stanowiska, zajmowanego przez Belgję, z tą jednak modyfikacją, że Rosji musi być przyznany w Bułgarji większy wpływ, niż każdemu innemu mocarstwu. Rosja na mocy ofiar, poniesionych dla Bułgarji, ma prawo do takiego przeważającego wpływu, którego uznanie jest głównym warunkiem trwałego utrzymania pokoju europejskiego, i któregoby książę, chociaż nie ma ochoty grać roli księcia malowanego, nie mógł Rosji odmówić w razie swego wyboru. Już z tego okazuje się, pisze *N. Fr. Pr.*, że kandydatura ta nie może być pomysłem Kalnokiego, ani też innego gabinetu europejskiego. Z drugiej zaś strony zdaje się, iż księciu nie zbywa na osobistych sympatjach w Petersburgu. Ze względu jednak na to, iż sprawa ta jest dopiero w zawiązku, nie mogła Rosja naturalnie oświadczyć się co do tej kandydatury.

* * *

W sferach wiedeńskich zapewniają, że Herbert Bismark doradzać będzie deputacji bułgarskiej, aby szukała porozumienia z Rosją. *Neue fr. Pr.* zapewnia, że żądaniu Rosji dotyczącemu rozwiązania Sobranja trudno zadość uczynić z obawy przed niepokojem przy ponownych wyborach. Żądaniu ustąpienia Rejencji i utworzenia *ad hoc* Ministerstwa aż do przybycia nowego księcia, przeciwnym jest Mutkurów i stronnictwo wojskowe. Deputacja bułgarska wyjechała do Berlina i spodziewa się tam skłonić Rząd niemiecki, aby wpłynął korzystnie na cara, a nadto przedsięweźmie tam dalsze kroki w sprawie kandydatury ks. Koburga.

W obec tego, że deputacji bułgarskiej odmówiono przyjęcia w Petersburgu, postanowiła Rejencja wysłać tam metropolitę Klementa, który jest na dworze petersburskim *persona grata*.

* * *

Gotowość ks. Koburgskiego do przyjęcia tronu bułgarskiego zrobiła w Sofji bardzo dobre wrażenie. Przyznają teraz, że Rejencja już od wielu tygodni zajęta była tą kandydaturą i że także z członkami Sobranja była o niej mowa. Księcia Koburgskiego uważają za kandydata bułgarskiego a deputacja otrzymała polecenie działać u mocarstw za tą kandydaturą.

* * *

Bułgarski minister wojny zarządził, aby obowiązująca w Bułgarji ustawa o pospolitem ruszeniu miała także zastowanie w Rumelji.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. grudnia.

Wiadomości osobiste. P. Adolf Lilien, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

Nekrologja. Jan Orzeł, oficjał pocztowy, zmarł w 51 roku życia we Lwowie. — W Warszawie zmarł Antoni Rutkowski, artysta-muzyk, od lat 10 profesor Konserwatorjum, licząc zaledwie 28 lat. Mimo młodego wieku, zgasły artysta pozostawia po sobie kilka głębszej wartości utworów. Należy do nich szczególniej Trio, Sonata na skrzypce, a wreszcie „Warjacje,“ odznaczone na ostatnim konkursie Towarzystwa muzycznego w Warszawie.

Kalendarz. Niedziela (19.): Nemezjusza Mścigniewa. Wschód słońca o godz. 7. min. 54, zachód o godz. 4. min. 1.

Poniedziałek (20.): Teofila męcz. — Bogumiły. Wschód słońca o godz. 7. min. 55, zachód o godz. 4. min. 1.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla rodziny dotkniętej wielkiem nieszczęściem złożyli w naszej Administracji p. G. J. 2 złr., p. J. L. 1 złr. — Razem z poprzedniemi 48 złr.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama nadesłał do naszej Administracji p. G. J. 2 złr. — razem z poprzedniemi 332 złr. 65 cnt.

Na rzecz „Banku ratunkowego“ w Poznaniu nadesłał do naszej Administracji p. G. J. 1 złr.

Dla weteranów polskich z roku 1831 złożył w naszej Administracji p. T. Bogdanowicz 3 złr., p. Eugeniusz Kessler 3 złr., p. Józef Hejda c. k. notarjusz z Grzymałowa ze składek 15 złr. 69 ct.

Dla biednej żony bankowego urzędnika w Czerniowcach złożono w naszej Administracji ze składek w Sędziszowie 11 złr. — razem z poprzedniemi 37 złr. 50 ct.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Tenczyn, w powiecie myślenickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Datki noworoczne. W miejsce rozsełania i przyjmowania biletów noworocznych złożyli w Prezydjum Magistratu na rzecz ubogich miasta Lwowa:

Jan Krzyżanowski z Lisek 5 zł., Franciszek Wexel, właściciel kawiarni, 5 zł., zaś za karty uwalniające od powinszowań na rok 1887 złożyli: Helena Turkułowa 5 zł., Julian Niedźwiedzki, Gustaw Bisanz, Chitry i Zacharjewicz po 1 zł., książę Wilhelm Württemberg 50 zł., Józef Kostersitz, ck. jenerał, 5 zł., Hlavac, ck. lekarz sztabowy, 2 zł., Feliks hr. Orsini i Rosenberg razem 3 zł., Bartsch, Renner, Steinsberg, Kreb, Smutny i Fritsche po 1 zł.

Pogrzeb ks. Walerjana Kalinki. Stosownie do ostatniej woli zmarłego tak katafalk jak urządzenie pogrzebu odznaczało się największą skromnością. W małym pokoiku nieobitym kirem, ustawiono mały katafalk ubrany kwiatami, na którym w prostej prawie bez żadnych ozdób trumnie, złożono zwłoki znakomitego historyka. Ceremonje kościelne rozpoczęły się dziś o godz. 8. rano. Mianowicie rektor Internatu ks. Smolikowski przy udziale chóru wychowańców, odprawił t. z. „panachidę.“ O godz. 8. min. 20 przyjechał ks. biskup Puzyna wraz z ks. infułatem Jurkowskim. Po pokropieniu zwłok i odśpiewaniu przez kler łaciński żałobnych pieśni, ruszył kondukt w następującym porządku. Na czele szły zakony OO. Karmelitów, Franciszkanów, Bernardynów, Dominikanów, dalej kler łaciński, kler ruski, kanonicy łacińscy. Trumnę nieśli aż do samego kościoła OO. Bernardynów klerycy łacińscy. Skromny parokonny karawan Towarzystwa św. Józefa z Arymatei zamykał żałobny pochód. Do życzenia zmarłego, który wymówił sobie wszelkie wieńce, zastosowano się w zupełności, a pogrzeb zyskał przez to na skromności i prostocie.

Wśród śpiewów żałobnych ruszył żałobny pochód ulicą Piekarską do kościoła Bernardynów. Latarnie gazowe były zapalone.

Na wspaniałym katafalku ustawionym w presbiterjum złożono trumnę i rozpoczęło się nabożeństwo. Kościół był literalnie przepełniony publicznością tak, że wielu nie znalazłszy miejsca w środku, musiało stać na dworze. Pierwszą śpiewaną mszę żałobną odprawił ks. arcybiskup Morawski, przy bocznym ołtarzu odprawił cichą mszę ks. arcybiskup Issakowicz. Egzekwie przy katafalku odprawił ks. metropolita Sembratowicz. Na chórze śpiewali ruscy klerycy. Piękne kazanie ks. Lubomęskiego zrobiło na słuchaczach głębokie wrażenie.

Po skończonem nabożeństwie ruszył kondukt z kościoła Bernardynów w wyżej wspomnionym porządku na cmentarz Łyczakowski.

Orszak pogrzebowy stanął na cmentarzu dopiero o godz. wpół do 2. popołudniu. W około otwartej mogiły ustawiło się liczne duchowieństwo świeckie obu obrządków i zakonnicy, wychowankowie Internatu. Rektor Uniwersytetu dr. Pilat i dziekani pojedyńczych wydziałów poprzedzeni pedelami, którzy nieśli insygnia uniwersyteckie, również stanęli w tem miejscu.

Po skończonych ceremonjach kościelnych, które odprawili ks. Sembratowicz i biskup ks. Puzyna, nad zwartym grobem, przemówił rektor Uniwersytetu krakowskiego, hr. Stanisław Tarnowski, podnosząc w dłuższem, odznaczającem się znakomitą formą przemówieniu, działalność ks. Kalinki, jako polityka i kapłana.

Drugi przemawiał docent Uniwersytetu dr. Balzer, a to w imieniu „Towarzystwa historycznego.“

Panowie artyści-malarze Krzesz i Makarewicz, wykonali z natury pośmiertne podobizny śp. ks. Walerjana Kalinki.

Na cześć przebywających w mieście naszem ministrów bar. Ziemiałkowskiego i dra Dunajewskiego odbył się przedwczoraj u państwa namiestnikowstwa Zaleskich obiad, na którym oprócz ministrów były następujące osoby: Dawid Abrahamowicz, Kazimierz hr. Badeni, Jerzy ks. Czartoryski, Euzebjusz Czerkawski, Tadeusz hr. Dzieduszycki, Antoni hr. Golejewski, wiceprezydent kraj. Dyrekcji Skarbu bar. Jorkasch-Hoch, ksiądz arcybiskup Issakowicz, starszy radca Skarbu dr. Witold Korytowski, wiceprezydent Namiestnictwa H. Loebl, Stanisław Madeyski, prezes Akademji Umiejętności dr. Majer, ks. arcybiskup Morawski, Oktaw Pietruski, radca dworu dr. Edward Podlewski, Stanisław Polanowski, Artur hr. Potocki, Roman hr. Potocki, Włodzimierz hr. Russocki, Eustachy ks. Sanguszko, Adam ks. Sapieha, bar. Schenk, radca dworu Schiffner, ks. metropolita Sembratowicz, Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, dr. Smolka, ks. biskup Solecki, Jan hr. Stadnicki, Stanisław Starowiejski, marszałek kraj. Jan hr. Tarnowski, Stanisław hr. Tarnowski (rektor), ks. Thurn-Taxis, Ludwik hr. Wodzicki, ks. Württemberg. Z zaproszonych przybyć nie mogli: Wład. hr. Badeni, prezydent miasta Dąbrowski.

Na cześć ministra bar. Ziemiałkowskiego odbył się wczoraj raut u pp. Stanisławów Polanowskich.

Od młodzieży politechnicznej i uniwersyteckiej otrzymujemy ze strony upełnomocnionego reprezentanta p. Reinera, prezesa Czytelni akademickiej, wyraz oburzenia przeciw wystąpieniu organu konserwatystów lwowskich, który w czambuł potępił postępowanie akademików w znanej sprawie dra Szlachtowskiego.

Pismo Politechników kończy się temi słowy:

„Ograniczymy się więc tylko sprostowaniem pisma kol. Lisowskiego o tyle, że jakkolwiek formalnie zwołanego zgromadzenia słuchaczy Politechniki, dla braku czasu, nie było, to jednak przy układaniu omawianych telegramów obecną była spora liczba kolegów, a między nimi i kol. Lisowski, nadto zaś stało się to za prywatnem porozumieniem z resztą ogółu kolegów. Żeby zaś usunąć co do tego wszelką wątpliwość, zwołane w d. 17. bm. walne zgromadzenie słuchaczw Politechniki telegramy wysłane do p. Szlachtowskiego od młodzieży węgierskiej jednogłośnie potwierdziło, po wysłuchaniu naszych delegatów z Krakowa.“

Przy tej sposobności musimy nadmienić, że *Przegląd* w wczorajszym numerze umieścił sążnisty artykuł, w którym z całą zjadliwością rzucił się na lwowską Radę miejską za to, że dała wyraz oburzeniu, wyrażając z powodu postąpienia dra Szlachtowskiego swe głębokie ubolewanie.

Doktoraty. Pp. Karol Młodzik, rodem z Andrychowa w Galicji, kandydat adwokacki w Wadowicach, i Maurycy Mandelbaum, rodem z Krakowa, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Prezentę otrzymali: ks. Józef Lipnicki na Mihowę, ks. Ant. Dygdalewicz na Poiniatycze.

Otrzymujemy następujące pismo: „Do Szanownej Redakcji *Dziennika Polskiego* we Lwowie. Korespondent z Krakowa w nr. 289. *Dziennika Polskiego* z dnia 18. grudnia b. r. podaje wiadomość, jakobym ja miał być właścicielem *Kurjera Krakowskiego*, który z dniem 1. stycznia wychodzić ma w Krakowie; ponieważ wiadomość ta jest nieprawdziwą, upraszam Szanowną Redakcję o łaskawe odwołanie tej wiadomości. Z poważaniem *hr. Sobiesław Mieroszowski*, poseł sejmowy.“

Jenerał Kaulbars przejechał wczoraj z Podwołoczysk do Wiednia, zkąd ma się udać do Włoch.

W Zakładzie herbacianym (przy ulicy Sobieskiego l. 22) rozdzielono od 14. listopada do 14. grudnia br. 29.729 porcyj herbaty z bułkami. W czasie tym otrzymał komitet ze składek dobrowolnych 43 złr. 60 ct., poprzednio 43 złr., ogółem 86 złr. 60 ct. Kwota ta jest tak nieproporcjonalnie drobną w stosunku do rzeczywistych wydatków, które komitet musi ponosić ustawicznie, chcąc bodaj częściowo spieszyć z pomocą wyzutemu ze wszystkich środków do życia proletarjatowi naszego miasta, że doprawdy dziwić się należy, iż ofiarny i miłosierny zresztą ogół nasz tak mało troszczy się o ten Zakład wysoce humanitarny, tak nieliczne grosze jałmużny przeznacza na jego cele. Jak dotychczas, ogrzewają się i posilają codzień setki nędzarzy dzięki tylko szlachetnej ofiarności nielicznych jednostek i to — wyznajmy otwarcie — wyłącznie z izraelickiej części naszego społeczeństwa. Czyżby tradycja cnót samarytańskich miała być niestety wyłącznym tylko przywilejem naszej braci mojżeszowego wyznania? Jota w jotę dotyczy to samo drugiej instytucji, niezmiernie filantropijnej, o czynnościach której za rok miniony zdajemy sprawę w rubryce „Ruch stowarzyszeń“, mianowicie „Pierwszego Izrael. Stowarzyszenia pań“ dla udzielania bezpłatnych objadów biednym uczniom szkół wyższych i średnich bez różnicy wyznania. Owoż z rumieńcem wstydu i indygnacji przychodzi nam dziś skonstatować, że oprócz 150 złr. — jako subwencji od Wydziału krajowego, Magistratu lwowskiego i gal. Kasy oszczędności — zresztą w wykazie dochodów Stowarzyszenia nie figuruje ani jeden cent, dany ręką chrześcjanina. A jednak Stowarzyszenie to karmiło rok cały także pewną liczbę biednej młodzieży chrześcjańskiej!

Próba sikawki. W sobotę dnia 18. bm. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w podwórzu ratusza miejskiego próba sikawki firmy B. Duschnitz z Wiednia. Sikawka ta wraz z wszelkiemi przyrządami — jak zapewniają rzeczoznawcy — odszczególnia się nader prostym systemem i nadaje się zwłaszcza dla użytku gmin wiejskich.

Zabitego człowieka, gospodarza Hrycia Tiutinnyka z Żełdca, w powiecie żółkiewskim, znaleziono dnia 9. bm. rano w jego własnej szopie, gdzie przy koniach nocował, zamordowanego. Sprawcy zbrodni dotąd nie wyśledzono. Śledztwo jest w toku.

Kraków 17. grudnia. Niezwyczajne w tej porze zjawisko obserwować można było dziś rano po godzinie 8., mianowicie wspaniałą tęczę w zachodnio-północnej stronie horyzontu. Jaskrawe promienie słońca podnosiły barwność tęczy. W ogóle niezwykłe o tej porze jeszcze ciepło, bo dochodzące do 11 stopni Celsjusza. Boże Narodzenie za pasem, bo za tydzień już wilja, a dotąd nie zaznaliśmy bynajmniej zimy.

Prezes Czytelni akademickiej, p. Płochocki, otrzymał list od rektora Uniwersytetu, prof. Stanisława Tarnowskiego, w którym tenże pisze: „Bardzo mi była przykrą cała sprawa deputacji peszteńskiej i tak samo prof. Zollowi i Bobrzyńskiemu, a bardzo znowu się cieszę i Panom winszuję, że nie doprowadziliście do gorszych zajść, o które przy naturalnem rozdrażnieniu mogło nie być trudno.

Tarnopol 15. grudnia. Jest w naszym powiecie mała wioska, która zasłynęła w lecie b. r. tak, że, ufając na słowo *N. fr. Presse*, iż organ ten jest *Weltblatt*'em — nabrała rozgłosu europejskiego.

Teraz znowu nazwisko tej wioski snuje się po aktach różnych organów z powodu tragi-komicznej wędrówki, jaką niedawno odbył pisarz tamtejszy, jeden z głównych — bodaj czy nie najgłówniejszy — bohater niedawnych konfliktów językowych, wsławionych prywatnemi telegramami *N. fr. Presse*. Ów pisarz gminny zapragnął zobaczyć russki świat zakordonowy, a wybierając się w drogę, nie wziął paszportu, nie dla pospiechu, ani dla oszczędzenia sobie mizernego kosztu stemplowego, lecz dlatego, że — jak się pokazało, miał inne dokumenta podróży, przepustkę, wystawioną przez redaktora p. Płoszczańskiego, i list Naumowicza. P. Płoszczański potwierdził na karcie wizytowej, że oddawca jest „russki człowiek“, a treść listu ks. Naumowicza wskazywała, że oddawna jest czemś więcej jeszcze, bo co najmniej aspirantem na „djejatela“ takiego autoramentu, jakich potrzebuje Mirosław Dobrjański! Ufny w walor podwójnej rekomendacji, nasz pisarz gminny przekracza granicę i — wystawcie sobie państwo — trafia na tamożni rosyjskiej na takiego „krugom duraka“, który ignoruje bilet Płoszczańskiego i list Naumowicza, a wymaga paszportu! Teraz zaczyna się powrót naszego pisarza do pogranicznej stacji austrjackiej, powrót niedobrowolny, ale i niezaprawiony goryczą samotności w podróży. Od granicy austrjackiej aż do Tarnopola także samotność nie trapiła naszego bohatera politycznego. Dodano mu bowiem towarzysza, którego obowiązkiem było strzedz tarnopolskiego peregrynatora od wszelkiego przypadku, aby mógł dać autentyczną interpretację pewnych kasowo-rachunkowych wątpliwości *in puncto* funduszów gminnych! Ot i nowy kandydat na „hałycko-ruskoho“ męczennika w oczach komitetu słowiańskiego w Petersburgu. (*Czas*).

Polska bieda w Anglji. Pan Edmund Nagonowski, sekretarz Towarzystwa polskiego w Londynie, pisze ztamtąd 7. grudnia: „Nadesłane nam z Stanów Zjednoczonych przestrogi nie pozwalają nadużywać bratniej w Ameryce gościnności dla tych biedaków, którzy tu sobie zarobku znaleźć nie potrafią. Owszem przed dwoma tygodniami blisko pięćset rodzin polskich powróciło nam z Ameryki i rozsypało się po północnych miastach Wielkiej Brytanji, przyniosłszy z sobą doświadczenie, do czego prowadzi łatwowierność, jaka je była pociągnęła za morze. Towarzystwo otrzymało temi dniami listy od burmistrza Glasgowa, Jorku, Liverpoolu, Bradfordu i Manchestru, tudzież oficjalne komunikaty z urzędów parafialnych (Poor Law Guardians), zapytujących, czy istnieją środki obmyślane dla wspierania rodzin polskich, niemających prawa do otrzymywania wsparć z parafialnych i miejskich kas podatkowych. — Do tej chwili atoli Towarzystwo ma plan tylko gotowy — środków zaś posiada zbyt mało na przeprowadzenie go. Plan jest bardzo prosty: Należy zapewnić jakieś takie tymczasowe aż do wiosny utrzymanie około 540 rodzinom. Licząc po 10 szylingów przeciętnie każdej rodzinie od tygodnia do tygodnia, potrzeba 108 funtów sterlingów na tydzień, czyli przeszło 1500 funtów sterlingów do wiosny. Fundusze, jakie Towarzystwo posiada w tej chwili, pochodzą z trzech źródeł: a) z zapisu śp. Gnorowskich rocznie 75 funtów sterlingów, b) z rocznych subskrypcyj członków Towarzystwa 45 fnt. sterlingów, c) z okolicznościowych datków dobroczynnych. Lecz najpierwsze prawo do otrzymania stałej pomocy mają weterani (15) z r. 1831 — weterani z wojen węgierskiej i krymskiej (27), wygnańcy po roku 1864 (42) i ci co walczyli po stronie tureckiej w ostatniej wojnie rosyjskiej. Łatwo zrozumieć, jakichby trzeba funduszów, by utrzymać tylu ludzi. Opuścić ich również przecież niepodobna. Towarzystwo wspiera jedynie tylko zasługujących i wydaje każdego czwartego tygodnia około 32 funtów sterlingów (640 marek) wsparć stałych, prócz 100 franków, przysyłanych regularnie przez zacne Towarzystwo Dobroczynności dam polskich w Paryżu.“

Porwanie pięknej żydówki w Banjaluce. Pewien młody Serb, pełniący obowiązki buchaltera u tamtejszego dostawcy mięsa Lazara Popovics'a, utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny z młodą, rzadkiej piękności żydówką hiszpańską z Jaice, która przybyła do Banjaluki w odwiedziny do swego stryja, bogatego żyda Poljokana. Z powodu, że młoda para nie mogła nawet marzyć o tem, aby ojciec pozwolił córce na związek z chrześcjaninem, postanowił młody Serb kochankę uprowadzić i tymczasowo umieścić u swojej matki. Podczas ciemnej nocy rzeczywiście przeprowadził plan ten do skutku, niestety jednak tylko w części, gdyż matka z powodu przewidzianych nieprzyjemnych następstw, nie przyjęła narzeczonej syna do swego domu, tak, że ta musiała w ostatniej chwili szukać schronienia u służbodawcy swego kochanka, dostawcy mięsa Popovicsa. Już następnego dnia dowiedziała się o wszystkiem policja, której pomocy wezwali krewni żydówki. W obec jednak stanowczego twierdzenia pięknej dziewczyny, że od zaślubienia młodego Serba nie odstąpi, nie pozostało nic innego, jak przemocą zabrać ją z domu Popovicsa i umieścić tymczasowo u krewnych. Tego samego dnia zatelegrafowano również do ojca, który odpowiedział w sposób następujący: „Jeżeli moja córka w przeciągu 3 dni nie powróci do domu, przestaję uznawać ją za moje dziecko.“ Aby uniemożliwić ucieczkę więzionej dziewczynie, pozostawiono ją w największym negliżu. Dzielny Serb jednak nie dał za wygranę. Oto onegdaj w samo południe przyjeżdża kilku jego przyjaciół, wywalają bramę z zawiasów i pomimo krzyków i oznak wściekłości licznej rzeszy krewnych, porywają młode dziewczę, a okrywszy futrem, wśród okrzyków „živio!“ uwożą w bezpieczne miejsce. Lazar Popovics wziął ją znowu do swojego domu i ukrył ją na strychu. Jak dobrze poinformowani twierdzą, dzielna narzeczona Serba przyjęła już chrzest, a kapłan połączył ją dozgonnym węzłem z najukochańszym. Na wypadek, gdyby ojciec rzeczywiście dotrzymał swego przyrzeczenia i dziewczęcia się wyrzekł, przyobiecał poczciwy Popovics dać jej w posagu 4000 złr.

Pamiętniki kanclerza Beusta p. t. „Wspomnienia i zapiski“, ukażą się w Monachjum na początku Nowego Roku. Dziś już *Münch. Allgem. Ztg.* podaje wyjątki z tych pamiętników, mianowicie cały ustęp, odnoszący się do zaprowadzenia dualizmu.

Nowy order. Z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu królowej Wiktorji utworzonym ma być w Anglji nowy order, który udzielany będzie wyłącznie znakomitym autorom i artystom. Order ten nosić będzie nazwę orderu „róży.“

Mnożą się ciągle wynalazki, mające na celu łatwiejsze i prędsze zabijanie ludzi. W obec tego należy zaznaczyć z przyjemnością nowy wynalazek, który ma zasłonić ludzi przeciw kulom nieprzyjaciół. Jest to jakaś tektura, opierająca się kulom, a tak lekka, że ją każdy żołnierz może nosić z sobą bez obciążenia pakunków. Próby z tym nowym wynalazkiem, wymyślonym przez jednego z oficerów austrjackich, odbyły się już w Wiedniu ku zadowoleniu obecnych przy doświadczeniach wojskowych.

Proces o cholerę. W jednym z Sądów pokoju miasta Kowna sądzoną była w tych dniach wielce charakterystyczna sprawa. Oto niejaki Szmul Fajgenkopf, handlarz miejscowy, zapozwał mieszczanina Zieniewicza Piotra do Sądu, żądając zapłacenia 120 rubli. Powód do tej pretensji był następujący: Zieniewicz w kłótni z Fajgenkopfem wyłajał go i nazwał między innemi „cholerą“. Otóż, według opowiadania Fajgenkopfa, „nazwa“ ta stała się przyczyną, że wiele osób, prowadzących z nim rozmaite „geszefty“, odstręczyło się od niego, w obawie zarażenia się cholerą! Całe Kowno — uskarżał się przed sędzią Fajgenkopf — wie, że on mnie nazwał „cholerą“, wszyscy mnie się boją, wszyscy odemnie uciekają, myśląc, że ja prawdziwie cholera. Ja „żadnego interes“ zrobić przez to nie mogę. Ja już straciłem na tem 70 rubli, a jeszcze stracę pewnie z 50. W konkluzji powód żądał skazania Zieniewicza na zapłacenie powyższej sumy. Rzecz naturalna, że nie stało się zadość mądremu Fajgenkopfowi. Śmiech homeryczny publiczności towarzyszył monologowi „pokrzywdzonego“ powoda, któremu dowiedziono, że nazwanym mógł zostać „cholerą“ bezkarnie.

Lojalny wół. Na wystawie rolniczej w Hammstadt w Szwecji król Oskar II, własnoręcznie zawiązał na szyi niezwykle dużego i pięknego wołu przyznany mu medal. Nagle zwierzę upadło na kolana i tak długo pozostało w tej pozycji, dopóki mu król nie dał znaku, aby wstał. W ciągu ubiegłego lata pastuch z wielkim trudem nauczył wołu tej sztuki.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia sejmowego należy w pierwszym wierszu przemówienia pana namiestnika opuścić słowo „Sejm“.

Dziewcze niemieckie.

Podaliśmy charakterystykę kobiety-Niemki, skreśloną złośliwem piórem p. Saint-Cere, posłuchajmy teraz, co autor ten mówi o dziewczętach niemieckich.

Od góry do dołu drabiny społecznej dziewczę gra taką rolę w Niemczech, jak kobieta we Francji. Dość znać literaturę niemiecką, żeby się o tem przekonać. Heroiną wszystkich romansów, wszystkich dramatów jest panna; Niemka raz wyszedłszy za mąż, już się nie liczy; nic jej nie wolno, co nie znaczy, żeby sobie sama na nic nie pozwalała.

Panna w Niemczech cieszy się wielką swobodą, taką samą swobodą jak w Anglji; chodzi sama na spacer i do teatru z młodymi ludźmi, a w klasach niższych i średnich ma bardzo wielu narzeczonych, zanim jeden z nich zostanie jej mężem i nikt jej nawet najczęstszych zmian w tym kierunku nie wyrzuca.

W klasach wyższych młodzieniec nadskakujący pannie, nie nazywa się narzeczonym, ale korzysta ze wszystkich przywilejów narzeczonego. Panna dobrze wychowana nie będzie sobie miała za ujmę naznaczyć schadzkę nieznajomemu, lub posłać kwiaty jakiemuś aktorowi. Powie swoim przyjaciółkom: „Kocham się w panu X.“, gotowaby to była powiedzieć nawet swojej matce. Uwielbienie dla piękności fizycznej, które we Francji jest przywilejem płci nadobnej, tutaj dostaje się płci brzydkiej.

Nic pospolitszego jak słyszeć młode dziewczęta, rozprawiające godzinami całemi z młodzieńczym zapałem o piękności lub silnej budowie jakiegoś młodego człowieka.

Niemka-panna ma najpiękniejsze włosy w świecie i nosi haftowane fartuszki, ma olbrzymie nogi i nie używa gorsetu, co nie znaczy, żeby go nie potrzebowała; ma ręce czerwone, bo się zajmuje kuchnią (inaczej nie poszłaby za mąż) i nosi dziwaczne kapelusze; tańczy prześlicznie, a nie umie chodzić, nosi przykrótkie rękawiczki, nie ma poczucia staranności i szyku w ubraniu; przepada za błękitnemi sukniami i płacze, mówiąc o „biednym Szyllerze, który umarł tak młodo“, gra na fortepianie, ale nie jest muzykalną, ubóstwia oficerów, nienawidzi Francji, ale będzie miała zawsze pewną słabość do Francuzów. Zachwyca się studentami, ale nie wie kto jest Pasteur, ma w swoim pokoju popiersie Goethego, a w szufladzie fotografię *jeune premier'a*, umie całe poematy na pamięć, ale serce jej zamknięte jest dla poezji.

„O! jak ten młodzieniec jest piękny“ — mówią jej usta — „trzeba się będzie dowiedzieć, czy jest bogaty“ — dodaje serce.

Jest straszliwie uczoną; igra z naukami przyrodniczemi i czyta „Krytykę czystego rozumu,“ obierając migdały do ciasta; robi pantofle dla ojca i haftuje szelki dla narzeczonego, będącego na porządku dziennym; jest naiwną na pozór, a bardzo praktyczną w gruncie. Lubi średniowieczne stroje i marzy o poślubieniu pięknego tenora, a kończy na noszeniu sukień własnej roboty po wyjściu za opasłego kupca.

Jeśli nie wyjdzie młodo za mąż, tyje i staje się okropną, albo wysycha i staje się straszną. Ładną jest tylko w pierwszej młodości, jeżeli w ogóle jest ładną, co dosyć rzadko się trafia.

Krótko mówiąc, dziewczę niemieckie pod względem fizycznym jest takiem, jakiem je natura zrobiła, nie zna się na tajemnicach sztuki kosmetycznej i tualetowych dodatkach, jest moralną mięszaniną naiwności i sprytu, poezji i prozy, przewrotnego sentymentalizmu i niewinnych wyrachowań, jednem słowem jest to szczególniejsze i bardzo złożone zwierzątko; na szczęście nie niebezpieczne.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*S. P.*) **Z teatru.** Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy pięcioaktowa komedja „Dr. Klaus“ jest jednym ze słabszych utworów komedjopisarza Adolfa L'Arronge. Popularny na scenach berlińskich i Niemiec północnych autor ma bez kwestji wielkie zasługi jako pisarz krotochwil lokalnych („Mein Leopold“, „Hasemanns-Töchter“, „Wohlthätige Frauen“, „Das Heimchen“, „Der Weg zum Herzen“), któremi zachwycają się Ateńczycy z nad Sprei — z czego jednak nie wypływa, by polska publiczność zachwyt ten bezwzględnie podzielać mogła.

„Dr. Klaus“ jest sztuką, w której się nic nie dzieje, przeładowaną łzawemi epizodami o intrydze nader prymitywnej — mimo to atoli komedją nie jest wcale. Jest to raczej wesoła, dość rubaszna nawet krotochwila, przeznaczona gwoli uciechy mniej wybrednej publiczności. Jedyną jej zaletę stanowi udatna charakterystyka figur mieszczańskich (w Niemczech) i zacna tendencja. Dlatego też sądzimy, iż „Dr. Klaus“ jako sztuka niedzielna, mógłby mieć racje bytu na naszej scenie.

Nad treścią sztuki nie ma się co długo rozwodzić; cała rzecz polega na tem, iż bogaty dorobkiewicz Grysinger, który dorobił się majątku jako jubiler, wydał swą córkę Julję, za gołego jak turecki święty barona Maksymiliana. Papa cieszy się z tytułu córki i przyszłych baroniąt a rozpróżniaczony zięć sypie pieniądzmi na wszystkie strony. Zaślepiony teść patrzy na wszystko przez szpary i kto wie jak smutnym byłby koniec krotochwili, gdyby nie szwagier Grysingera, dr. Klaus, który odgrywa w sztuce rolę dobrego jeniusza. Klaus rozmaitymi sposobami sprowadza barona na drogę obowiązku i sprawia wreszcie, iż tenże postanawia zabrać się do pracy. Przyszłość młodej pary zostaje w ten sposób zabezpieczoną i — wi-

---

kie swoje przybory szkolne, jako to: elementarz kajet, ołówek i pióro.

Nie dowierza oczom; wkłada rączkę do torebki, szuka, przewraca ją na wszystkie strony; niestety na próżno.

Biedny Ludwiś, przekonawszy się dowodnie, że prócz jednego pióra, nic mu w torebce nie zostało, dalej w płacz. Zapomniał o zimnie; i lejąc obfite łzy, które na jego miluchnej twarzyczce krzepły od mrozu, wraca się, szukając swojej zguby.

Biedaczek, lokując swą torebkę na piersiach, zamiast otworem do góry, odwrócił ją na dół, i maszerując do szkółki, nie czuł podczas zimna, iż wszystko co się w niej znajdowało wylećiało i gdyby nie był poczuł lekkiego szczypania w nosek, który potarciem rączką chciał rozgrzać, byłby dopiero w bramie szkolnej odkrył nieszczęście, jakie go nawiedziło.

Wraca więc, i gorzkie łzy roni. Przechodnie spozierają na malca, zapytując, co jest powodem tej strasznej rozpaczy?

Ale Ludwiś nic nie odpowiada, tylko płacząc, idzie drogą i szuka swojej zguby.

Kiedy doszedł do figury Matki Boskiej, zatrzymuje go jakiś jegomość, prawie przemocą, i pyta:

— Malutki, czegóż ty tak płaczesz? — sądził bowiem, że chłopak zbłądził.

Ale ten nic mu nie odpowiada, tylko trze nosek, ściera lekko zmarznięte łezki, i wciąż ogląda się za swoją zgubą, zazierając od czasu do czasu w wnętrze torebki, jakby w niej chciał ujrzeć: elementarz, kajet i ołówek.

Wtedy dopiero zrozumiał ów jegomość, że chłopczyna musiał coś zgubić; a zapytawszy po raz drugi: Możeś ty co zgubił? otrzymał odpowiedź, którą przerywało łkanie nieszczęśliwego:

— Tak, proszę pana, zgubiłem książki.

— A cóż one kosztowały?

— Ja nie wiem, proszę pana.

— Cóżeś tam miał?

— Miałem: elementarz, ołówek, kajet i pióra.

Rozpacz malca i jego łzy krwawe, wzruszyły jegomościa, sięgnąwszy po sakiewkę, wyjął z niej dwuzłotówkę i dając ją malcowi rzekł:

— No, masz tu na elementarz i to coś zgubił a nie płacz i idź do szkoły.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dsowie opuszczają salę teatralną z tem błogiem przekonaniem, iż p. Adolf L'Arronge pomysł niniejszej sztuki zawdzięcza pp. E. Augier i J. Sandeau, autorom czteroaktowej komedji pt. „Zięć pana Poirier". Wytworny francuski *l'esprit* ustąpić musiał miejsca znanej niemieckiej *Gemüthlichkeit*. Są jednakowoż w „Doktorze Klausie" ustępy i dowcipy „*wo hört alle Gemüthlichkeit auf*" i te uważny reżyser winien był bezwarunkowo skreślić.

Wczorajsze przedstawienie „Doktora Klausa" odbyło się na dochód p. Władysława Wojdałowicza. Beneficjant, powitany oklaskami, wywiązał się z roli Grysingera w sposób zupełnie zadowalający. Nie możemy tego powiedzieć o panu Zboińskim (Klaus), który nie uznał za stósowne nauczyć się swej roli. Panie: Kwiecińska (Julja) i Pysznik (Kamila), tudzież pp. Kwieciński (Maksymiljan) i Walewski (Gustaw) dołożyli wszelkich starań, by ożywić i zrobić o ile możności prawdopodobnemi przedstawiane przez się postacie. Z karykaturalnej kreacji Ragoczego udało się p. Frenklowi stworzyć prawdziwie komiczny typ doktorskiego famulusa. Na pochwałę w końcu zasłużyła staranna gra pań: Cichockiej, Gostyńskiej i Piaseckiej, oraz pp. Piaseckiego i Starzewskiego, w pomniejszych rolach epizodycznych. Publiczność zapełniła szczelnie salę i oklaskiwała z zapałem grę artystów; pp. Frenkla i Walewskiego wywoływano przy otwartej scenie.

Repertuar teatralny. Dziś w sobotę: „Don Cezar."

Jutro w niedzielę (popoł.): „Aktorowie dworu; (wiecz.): „Bocoaccio."

W poniedziałek: przedstawienie składane na benefis p. Dębickiego.

We wtorek: „Baron cygański."

Przedstawienie jubileuszowe i benefis p. Bronisława Dębickiego, odbędzie się w poniedziałek 20 bm. Onegdaj podaliśmy szczegółowy program wieczoru, w skład którego wejdą nieznane u nas jednoaktówki Labich'a i Gondineta („Tyran z miłości" i „Niebezpieczna rączka"), wznowiona operetka mistrza Jakóba „Wesele przy latarniach," tudzież utwór jubilata „Bartosz z pod Krakowa," w którym p. Dębicki odegra rolę bakałarza. Niemniej obiecująco zapowiada się część wokalna przedstawienia, reprezentowana przez p. Pątkiewicza i p. Florjańskiego. Wyborowy program i trzydziestoletnia wytrwała praca p. Dębickiego zasługują na to, ażeby publiczność lwowska, która tak skwapliwie manifestuje przy każdej sposobności swe sympatje dla artystów, złożyła dowód uznania dla prawdziwie zasłużonego weterana naszej sceny.

(*m.*) **Teatr ruski we Lwowie.** Onegdaj, niestety, znowu przed pustemi ławkami odegrali artyści ruscy tragedję „Zbójcy". Przedstawienie — uwzględniając personal prowincjonalnego teatru — wypadło wcale poprawnie, a główne role, spoczywające w rękach pp. Biberowicza (Karol), Płoszewskiego (Franciszek) i pani Biberowiczowej (Amalja), odegrane zostały bardzo dobrze. Jedynie p. Stefurak nie mógł nas zadowolnić, niepotrzebnie bowiem Spilberga zrobił głupkowatym. Dziś w sobotę na dochód Towarzystwa ruskich rzemieślników „Zorja" odegraną zostanie wyborna operetka w 2 aktach „Poszyłys" i komedyjka „On nie zazdrosny". W obec użytecznej działalności Towarzystwa spodziewać się należy, że publiczność przyjdzie z pomocą rzetelnym usiłowaniom biednych rzemieślników i zapełni dziś po brzegi salę „Domu narodnego".

Wieczorek muzykalny Marcelego Tyberga z uprzejmym współudziałem pani z Rożanowskich Sinkiewiczowej, pianistki panny Zdzisławy Setmajer, p. Fryderyka Stiugla, oraz pp. Peter i J. Maleka, odbędzie się w środę dnia 22. grudnia 1886 w sali Kasyna miejskiego. Program jest następujący: 1. Em. Chwala. Kwartet smyczkowy. 2. Molique. Adante z koncertu, odegra na wiolonczeli p. Stingl. 3. Zd. Fibich. Kwartet fortepianowy (part fortepianowy wykona panna Setmajer). 4. a) Palloni. Pieśń, b) Karol Bendl. Melodja cygańska" — odśpiewa pani Sinkiewiczowa; 5. a) V. J. Novotny, „Dumka" na skrzypce i fortepian, b) Scharwenka, „Taniec polski", odegrają panna Setmajer i Tyberg; 6. Fryderyk Smetana. „Z mego żywota" kwartet smyczkowy.

(*E. K.*) **Wieczorek muzykalny,** urządzony wczoraj przez p. Wilhelma Czerwińskiego, w sali Kasyna miejskiego, zgromadził licznych słuchaczy, którzy z zajęciem przysłuchiwali się programowi przeważnie z utworów koncertanta złożonemu. Posiadamy w p. Cz. pracownika niezmordowanego, bo od lat wielu na polu kompozycji (przeważnie na tłach polskich) czynnego, zasługującego tem samem w pełnej mierze na uznanie w tej sferze inteligencji, która patrjotyzmu nie identyfikując z czczą o pięknych przedsięwzięciach deklamacją, czynnie, choćby tylko jawieniem się na koncercie daćby mogła dowód uznania talentowi i wytrwałej pracy ziomka-kompozytora. Pièce de résistance całego programu była sonata w (d-moll) na fortepian (pna Uleniecka) i wiolonczelę (p. Sladek) poświęcona prezesowi Kasyna miejskiego, dr. Malinowskiemu, w swoim czasie bardzo dobremu wiolonczeliście. Kompozycja ta, bardzo ładnie i starannie tematycznie pracowana, od pierwszego razu korzystne robi na słuchaczu wrażenie. Adagio jest pełne uczucia i szlachetnych myśli, osobliwie w intermezzo b-moll, w którem dominuje śpiewem swym wiolonczela. Pna Uleniecka, uczennica kompozytora, odegrała part fortepianowy w sonacie, tudzież warjacje Chopina op. 12. biegle i z należytem tychże utworów zrozumieniem. Wiolonczelista p. Sladek zaszczytnie znany artysta, oddał bardzo trudną swą partję z całą precyzją pod względem technicznym, tudzież z pięknym i pełnym tonem w kantilenie. Występy powszechną cieszącego się sympatją artysty sceny naszej, p. Florjańskiego, tudzież utalentowanej śpiewaczki pny Babińskiej, która bardzo ładnie odśpiewała balladę Czerwińskiego „duch żeglarza" — wreszcie efektowna deklamacja p. Janikowskiego („Krzyż zasługi", wiersz Gawalewicza) przyczyniły się w niemałej części do urozmaicenia doborowego programu, który zakończył tercet na głosy damskie pt. „Łódka" (słowa Lenartowicza) kompozycji p. Cz. wykonany z precyzją przez pny Pawlikow, Petzeld i p. Strzelecką. Publiczność darzyła hucznemi oklaskami wszystkich wykonawców i wywołała kilkakrotnie autora.

Na nieustającą Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) nadesłane zostały następujące obrazy i rzeźby: Szernera Władysława „Pancerny eskortujący podwody", „Lisowczyki na czatach", obrazy olejne. Kochanowskiego Romana dwa obrazy olejne. Krzesza Józefa „Lisowczyk", obraz olejny. Kosińskiego Kajetana „Kwiaty letnie i zimowe", dwa obrazy olejne. Machniewicza trzy portrety pastelowe. Zagorskiej Wandy popiersie z terracoty. Bunscha Aloizego trzy stadja z terracoty.

Odczyt p. Z. Słupskiego w Kole literackiem, o którym donosiliśmy już temi dniami, odbędzie się w poniedziałek 20. bm. Szczególnie panie nasze zachęcamy do jak najliczniejszego przybycia na odczyt, pan S. bowiem mówić będzie o nader żywotnej dla każdej kobiety kwestji, mianowicie „O wychowaniu w rodzinie". W środę odbędzie się płatny odczyt w ratuszu.

Obraz mistrza Matejki. Do Poznania nadszedł w tych dniach najnowszy obraz mistrza Matejki, zamówiony przez grono obywateli i duchownych wielkopolskich, na dar jubileuszowy dla jednego z dostojników Kościoła. Obraz jest płótnem rozmiarów 106 × 127 centim., a przedstawia chwilę wręczenia dokumentu erekcyjnego Akademji Lubrańskich. Na wyniosłym tronie zasiadł w auli nowo wybudowanego kolegjum w wspaniałych szatach biskupich, w mitrze i kapie, z pastorałem, Jan Lubrański, biskup poznański; przed nim, na stopniach tronu klęczy pierwszy rektor Akademji, przyjmujący z rąk biskupa dokument erekcyjny. Około dwudziestu osób duchownych i świeckich otacza tron biskupi. *Kurjer Poznański* pisze, iż obraz wspaniałe robi wrażenie i budzi rzewne wspomnienie dawnej przeszłości. Kiedy w Wielkopolsce pod rządem ostatnich Jagiellonów szerzył się bardziej duch nauki i wiedzy, kiedy z pierwszej wielkopolskiej Akademji promienie światła spływać zaczęły na miasta i sioła, kiedy syn włościanina z Januszkowa wdzięcznemi rymy, przypominającemi rzymskich Tybulów i Propercjuszów, sławił ojczyznę i wielkich mecenasów nauk. Przez trzy blisko wieki Akademja Lubrańskich była siedliskiem nauk w Wielkopolsce, zamknięto ją po okupacji. W pierwotnym, do dziś dnia istniejącym, gmachu mieściło się następnie Seminarjum duchowne. Wielki mistrz Matejko, wskrzeszając w tych smutnych czasach pamięć założenia Akademji Lubrańskich w Poznaniu, zasłużył sobie na prawdziwą wdzięczność Wielkopolski, która dotąd utworu jego nie posiadała.

Z galic. Towarzystwa muzycznego W niedzielę dnia 19. bm. odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) pod kierunkiem naczelnego dyrektora p. K. Mikulego, a z uprzejmym współudziałem pani Van der Meere (Kleczkowskiej) pierwszy koncert Towarz. za rok 1886/7. Program: 1. Ch. Gluck. Uwertura z „Ifigenji w Aulis" z zakończeniem R. Wagnera. 2. a) P. Rode. Variazioni di Bravura; b) Ch. Mikuli „Chanson du Pays," Romance, odśpiewa pani Van der Meere (Kleczkowska). 3. Ch. Mikuli. Polonez na trzy skrzypce, odegrają prof. Wolfsthal, Kozłowski, Słomkowski. 4. a) Massenet „Chanson de l'Abeille de l'opera „la Reine Topaze;" b) Kovacs, Pieśń węgierska, odśpiewa pani Van der Meere (Kleczkowska). 5. L. Beethoven. Chór więźniów z opery „Fidelio," odśpiewa chór męski Towarzystwa z towarzyszeniem orkiestry. 6. F. Chopin. Allegro z koncertu (e moll) z towarzyszeniem orkiestry, odegra panna Hillenbrand. 7. L. Beethoven. Marsz solenny (Ruiny Aten), odśpiewa chór mieszany Towarzystwa z towarzyszeniem orkiestry. Początek z uderzeniem godziny pół do pierwszej w południe. Bilety otrzymać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

„Kurjer rolniczy." Pod tym tytułem jako „centralny organ rolniczo-przemysłowy, handlowy i polityczny dla ludu polskiego," zaczął wychodzić w Poznaniu tygodnik, którego prenumerata kwartalna wynosi u nas 1 złr.

„Przegląd sądowy i administracyjny", wychodzący we Lwowie pod naczelnem kierownictwem adwokata i docenta Uniwersytetu dra Ernesta Tilla, kończy obecnie jedenasty rok swego istnienia. Czasopismo to umie zeza obok rozpraw naukowych orzeczenia najw. Trybunału sprawiedliwości, Trybunału kasacyjnego i Trybunału administracyjnego i podaje sprawozdania z bieżącej literatury. Zasługą niespożytą *Przeglądu* jest, że obok znanych autorów, wytrawnych pracowników na polu naukowem, znajdują dość łatwy przystęp także młodsi pracownicy, mając sposobność ogłaszania swych prac w czasopiśmie przez ogół prawników czytywanem. Idąc za głosem osób w tej mierze kompetentnych, postanowiła Redakcja wydawać swe czasopismo od stycznia 1887 w zeszytach miesięcznych o 5 arkuszach, by w ten sposób uniknąć rozdrabniania artykułów i rozpraw. Mimo powiększenia kosztów wydawnictwa, pozostają jednak warunki prenumeraty niezmienione (7 zł. rocznie). Nowa forma wydawnictwa nie pociąga za sobą zresztą żadnych zmian w czasopiśmie, a ma jeszcze tę dogodność, że format in 8° nadaje się o wiele lepiej, niż format dotychczasowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Północna. Wnioski Zarządu tej kolei dotyczące konwersji wszystkich 5% obligów srebrnych, zostały przez Rząd aprobowane i wkrótce nastąpić ma emisja nowych 4% obligów. Równocześnie zatwierdził Rząd przedłożony mu przez Zarząd kolei plan amortyzacyjny kapitału akcyjnego, w myśl którego umarzanie to rozpocznie się w r. 1929 a przeprowadzonem będzie zupełnie w r. 1940.

Kolej obwodowa pod Krakowem. Ministerstwo handlu uwiadomiło już Zarząd kolei Północnej, iż trasę, ułożoną przez komisję, przyjmuje do wiadomości, zarazem żąda, aby Zarząd tejże kolei rozpoczął studja co do wybudowania kolei towarowej do fabryki tytoniu, aby dogadzając życzeniom gminy m. Krakowa, wybudował przystanek dla osób między swoim mostem kolejowym a gościńcem na Zwierzyńcu i aby stacja, łącząca kolej obwodową z koleją Transwersalną, była urządzona dla przyjmowania osób i towarów.

Węgierskie losy premiowe z r. 1870. Przy ciągnieniu w dniu 15. b. m. wylosowano następujących 31 seryj: 1083 1371 1396 1465 1877 2024 2025 2075 2285 2387 2416 2453 2456 2606 2980 3009 3231 3301 3328 3410 3462 3530 3533 3827 3878 4203 4215 4363 4892 5251 i 5678. Główna wygrana padła zł. 120.000 na s. 1083 nr. 36; 12.000 zł. na s 2075 nr. 43; 5000 zł. na s. 2416 nr. 40; po 1000 zł. na serję 3301 nr. nr. 45, s 3462 nr. 6, s. 4892 nr. 3 i s. 4892 nr. 47; po zł. 500 s. 1083 nr. 31, s. 1371 nr. 46, s. 2024 nr. 27, s. 2285 nr. 17, s. 2387 nr. 48 i nr. 50, s. 2416 nr. 28, s. 2453 nr. 37, s. 2606 nr. 15 i nr. 29, s. 3009 nr. 21, s. 3328 nr. 21, s. 3533 nr. 19 i nr. 34, s. 3827 nr. 10, s. 4215 nr. 47, s. 4892 nr. 42 i s. 5251 nr. 23. Wszystkie inne numera wylosowanych seryj wygrywają po 144 złr.

Losy wied. Zakładu kredytowego ziemskiego. Przy losowaniu w dniu 15. b. m. padła główna wygrana 50.000 zł. na s. 1892 nr. 58, s. 2747 nr. 51 wygrana 2000 zł. s. 1120 nr. 70, s. 1855 nr. 1; po 1000 zł. Dalej wylosowano następujące serje amortyzacyjne: 157 1686 2045 2346 2812 2938.

Lwów 17. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 7·50, pszenica biała 7·— do 7·70, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·50 do 5,50 jęczmień browarny —·— do 5·15, jęczmień na paszę —·— do 4·50 owies 5·— do 5·50, groch do gotowania —·— do 7·—, groch na paszę —·— do 5·— kukurudza 8·—, hreczka —·—, do 7·—, koniczyna czerwona —·— do 4·50, —tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 8·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 4·70 spirytus —·—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. grudnia.

[Ostatnie przed świętami posiedzenie Sejmu] odbędzie się we środę, chyba iż komisje nie przygotowałyby dostatecznego materjału. Po świętach podejmie Sejm napowrót obrady dnia 10. stycznia.

[Germanizacja nazwisk polskich] *Tydzień Piotrkowski* w dalszym ciągu drukowanych już dokumentów, świadczących jawnie o germanizacji nazwisk polskich w parafji zduńsko-wolskiej, dorzuca jeszcze jeden, bodaj czy nie najważniejszy dokument: protokularne zeznanie pseudo-Nachtigala, w urzędzie wójta gminy Łask, w tłómaczeniu z rosyjskiego: Dnia 14. września 1886 r. W skutek polecenia pana naczelnika powiatu Łaskiego z dnia 13. września nr. 13.830, wezwany przezemnie do kancelarji gminnej Wilhelm Słowiński zeznał, co następuje: „Imię moje *Wilhelm*, nazwisko *Słowiński*; mam lat wieku 58; ojciec mój nazywał się *Michał Słowiński*, urodził się we wsi Nowy Swiat gminie Wodzierady, w powiecie łaskim i ochrzczony został w kościele w Mikołajewicach. Dla czego dzieciom moim nadano na chrzcie świętym nazwisko niemieckie, objaśnić nie umiem. Pastor zduńsko-wolski nazwiska „Słowiński" nie chce przyjąć, tylko „Nachtigal". Na tem kończę moje zeznanie, a jako nieumiejący pisać, proszę, aby się za mnie podpisał *August Frankowski* (podpisano). Za nieumiejącego pisać Wilhelma Słowińskiego podpisuje się August Frankowski, wójt gminy Łask, Waleński." Kopję urzędową powyższego dokumentu p. A. K., korespondent *Tygodnia*, nadesłał tejże redakcji, jako niezbity dowód prawdziwości faktu powoływanego.

[Wydalania żydów]. Z Kijowa donoszą, że wielu kupców i przemysłowców żydowskich, przestawicieli głośnych firm, widzi się także zmuszonymi opuścić to miasto, lub zwinąć swe interesa w skutek ściśle w wykonanie wprowadzonego rozporządzenia, wedle którego nie wolno kupcom trzymać więcej pomocników i subjektów, jak jednego w każdym interesie. W obec tego ograniczenia prowadzenie większego handlu staje się prawie niemożliwem. Wydalanie biedniejszej ludności żydowskiej odbywa się z całą ścisłością. Ruch handlowy w mieście, w skutek nieprzebywania kupców żydów z prowincji, słabnie co raz bardziej.

[O naprężeniu niemiecko-rosyjskich stosunków] pisze, jako o fakcie istniejącym, korespondent londyński do berlińskiej *Kreuz-Zeitung*, który miał sposobność rozmawiać o tej sprawie z pewną wybitną osobistością polityczną. Zdaniem tego dyplomaty, utrzymanie pokoju w stosunkach obecnych zawdzięczyć należy wyłącznie osobistym wpływom cesarza Wilhelma To też, gdy w danym razie wpływy te ustaną, rzeczy przybiorą jak najgorszy obrót. W Paryżu dokonano już pewnych układów sojuszu z Rosją na wypadek wojny. W Austrji znów istnieją wpływy słowiańskie, których lekceważyć nie należy, a które, być może, wyzyskane zostaną ewentualnie za Rosją a przeciw Niemcom. Atoli, pomimo okolicznościowych kwasów, gabinety w Wiedniu i Berlinie zgadzają się zupełnie co do potrzeby obrony wspólnych interesów. Pod rządami Salisbury'ego, Anglja znów uzyskała więcej wpływów i w obec sułtana stoi silniej od Francji. Egiptu nie porzuci ona w żadnym razie. Na wypadek wojny pomiędzy Niemcami a Francją, Anglja zachowywałaby się zrazu neutralnie, atoli trudno pomyśleć o wojnie izolowanej, jeśliby Niemcy nie zdołały szybkim pochodem zwycięzkim znów powalić Francję. W przeciwnym razie Anglja byłaby zmuszoną do uczestniczenia w kampanji.

[Mały stan oblężenia dla Frankfurtu] ma być w Radzie związkowej temi dniami zaproponowany i dyskutowany.

[Niemcy i Polacy w służbie rosyjskiej]. Pisma petersburskie donoszą, że z d. 1. stycznia 1887 usunięci będą z pogranicznych urzędów cłowych wszyscy urzędnicy narodowości niemieckiej.

Nadto miał według *Mosk. Wied.* postanowić Rząd rosyjski wydalić ze służby na kolejach strategicznych w Kongresówce wszystkich urzędników niemieckich i polskich. Katkow uważa rozporządzenie to przez wzgląd na prawdopodobną bliską wojnę za zupełnie usprawiedliwione.

[*Nordd. Allg. Ztg.* o Bułgarji i sojuszu austro-niemieckim.] Organ ks. kanclerza zamieścił temi dniami artykuł, który w formie polemiki z *Berl. Tagebl.* zajmuje się obecną sytuacją polityczną w środkowej Europie, a między innemi dotyka także kwestji bułgarskiej i przymierza Niemiec z Austro-Węgrami. „Obstajemy przy tem jak najmocniej — pisze tedy w tej mierze inspirowana zawsze przez księcia Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* — że Rząd niemiecki bynajmniej nie poczuwa się do obowiązku uszczęśliwienia Bułgarji, lecz natomiast do strzeżenia Niemiec przed niebezpieczeństwami. Żądanie podwyższenia stanu prezencyjnego armji należy motywować czem innem: nie wrzekomą obawą Niemiec przed kryzys bułgarską, lecz po prostu tym faktem, wskazanym przez mowę tronową, a wytłumaczonym przez ministra wojny, że oto armja niemiecka stała się od armij innych mocarstw liczbowo słabszą. Czy „dziura bułgarska" będzie lub nie będzie zatkaną, nie zmieniłoby w niczem składu tych rzeczy, jak również zupełnie jest w tej mierze obojętnem, czy tron bułgarski zajmie osoba mniej lub więcej miła dla Petersburga. Co do wywodów dalszych *Berl. Tagblattu* o wrzekomej niepewności stosunków naszych z Austro-Węgrami, potrzebujemy tylko skonstatować ponownie, że tego rodzaju obawy są zupełnie bezpodstawne, a wiara w niezachwianą trwałość austroniemieckich stosunków istnieje niezmieniona."

[W senacie francuskim] zdarzył się d. 16. b. m. następujący wypadek:

Gavardie rzekł: Ministrowie znikną z wyjątkiem Boulangera. Potrzebujemy męża, któryby nas uwolnił od nędzników, którzy nami rządzą!" Volain przerywa: „Pan jesteś nędznikiem!" Przewodniczący wzywa obu do porządku.

Gavardie oświadcza, że miał na myśli „Clemenceau i jego bandę".

[Z Rzymu.] Do *Neue fr. Presse* donoszą: Krążą tu pogłoski, że kardynał Czacki ma być zamianowany następca kardynała Jacobiniego.

[Londyńska Izba handlowa] zgodziła się chętnie na nowe połączenie pocztowe z Ameryką za pomocą linji przez Suchampton prowadzącej, gdyż droga ta komunikacyjna przedewszystkiem handlowi londyńskiemu nieobliczone przynieść może korzyści.

[Chamberlain] w towarzystwie brata swego i odznaczającego się znajomością wielu języków tajnego urzędnika policyjnego G. v. Helden, którego zabrał z sobą w charakterze tłomacza, przybył już do Londynu. Tym sposobem — tak pisze *Koeln. Ztg.* — polityka w Anglji bogatszą się stała o jedną powagę, albowiem Chamberlain po doświadczeniach zdobytych w Stambule i Grecji zapewne już teraz nie zadowoli się odgrywaniem roli „kamiennego gościa" w Izbie gmin, gdy chodzić będzie o kwestje zagraniczne.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Berlin 18. grudnia. Przyjazd deputacji bułgarskiej wita prasa z niewielką nadzieją powodzenia.

Kolonja 18. grudnia, *Köln. Ztg.* w półurzędowym artykule, nazywa wysunięcie kandydatury księcia Koburgskiego pożałowania godnym faktem, który zwiększa trudności sytuacji.

Stambuł 18. grudnia. Wskutek rozbicia się projektu z kandydaturą Mingrelczyka, cały gabinet jest zachwiany.

Sofja 18. grudnia. Pozostały tu urzędnik konsulatu rosyjskiego odjeżdża w tych dniach.

Telegramy biura koresp.

Bukareszt 18. grudnia. Traktat handlowy między Rosją a Rumunją został wczoraj na pięć lat podpisany.

Berlin 18. grudnia. Wczoraj przybyła tu deputacja bułgarska i zamieszkała w „Kaiserhof".

Wczoraj ogłoszone zostało rozporządzenie Ministerstwa stanu, zaprowadzające mały stan oblężenia w Berlinie, Frankfurcie n. M. i kilku innych okręgach. Rozporządzenie wchodzi w życie z d. 18. bm.

Berlin 18. grudnia. Komisja wojskowa ukończyła wczoraj pierwsze czytanie ustawy wojskowej. Przewodniczący zaproponował odroczenie komisji po Nowy Rok. Minister wojny wyraża życzenie, aby komisja natychmiast przystąpiła do drugiego czytania. Członkowie konserwatywni i narodowo-liberalni przemawiają przeciw odroczeniu, członkowie z centrum i wolnomyślni za odroczeniem. W ciągu dyskusji oświadczył minister wojny, że przyjęcie ustawy w uchwalonej przedwczoraj formie jest rzeczą niemożliwą. W końcu odrzucono wniosek odbycia dzisiaj posiedzenia 16 głosami przeciw 12 i pozostawiono przewodniczącemu oznaczenie przyszłego posiedzenia.

Madryt 18. grudnia. W Izbie oświadczył Castellar wśród oklasków centrum i prawicy, że zwalczał monarchję Izabeli, Amadeusza i Alfonsa, przeciw regencji jednak reprezentowanej przez kobietę, której jako wdowie należy się wszelki szacunek, występować nie będzie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 17go grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 193·50 do 196·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 239·25 do 242·50, Banku alpej.-galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal. 315·— do 320·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 99 do 100·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 52·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·— do 105·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·— V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·88 do 5·98, Napoleondor 9·89 do 10·—, Pół-imperjał rosyjsk. 10·26, do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·16 do 1·18, 100 marek niemieckich 61·40 do 62·10, Srebro za 100 złr. —·— do —.—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 18. grudnia godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 294·10, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 196·—, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot. 103·25, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 100·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 98·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·95, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 17go grudnia godz. 1 min. 48. Akcje alp. tow. górn 27·70, Węg. akcje kredyt. 303·75, Akcje anglo-austr. 111·—, Akcje banku Union 219·50, Akcje Karola Ludwika 194·25, Akcje kolei północnej 235·50, Akcje kol. południowej 105·—, Akcje kolei Alföldzkiej 188·—, Akcje Staatsbahn 251·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 239·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 171·50, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 122·75, Losy Länderbanku 241·—, Węgierska renta 103·90, Akcje banku związkowego 105·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·16·3/4, Węgierskie losy 121·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: osłabione.

Wiedeń dnia 17go grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 82·80, w srebrze 83·45, Renta w złocie 112·50, 5% austr renta marcowa 100·—, Akcje banku austro-węg. 850·—, kredytowego 294·20, Londyn 125·85, Srebro —·—, Napoleondor 9·945, Dukat ces. ner. 5·96, 100 marek niemieckich 61·725.

Berlin dnia 17. grudnia, godzina 5. min. 30 Rosyjskie banknoty 188·50, Akcje kredytowe 476·—, Lombardy 171·—, Galicyjskie 78·25, Kolei rumuńskiej 56·75, Austrjackie banknoty 161·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·85.

Telegramy zbożowe dnia 17go grudnia. — Wiedeń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·12 do 9·18 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiec.-maj) 165·25 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 37·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 53·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 18. grudnia 13·— do 13·25. Brema: 6·85 do —·—. Hamburg: 6·70 na grudzień 6·70, na stycz.-marzec 6·55. Antwerpja: na grudzień 17·12. Nowy-York: 6¾. Filadelfja: 6⅝.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. grudnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. hr. Mołodecki, z Manasterzysk. W. Markowski, z Rosji. M. Irsay, z Lipnika. W. Niedźwiecki, z Wańkowic. B. Politzer, z Wygody. B. Walter, ze Stryja. K. Zaremba, z Podhajec. L. Schnurer, z Wiednia. A. Winterberg, z Wiednia. Dr. I. Schulhof, z Dombovar. H. Markus, z Wiednia.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa

11 min. 27 przedpołud. pociąg osob. do Chyrowa, Stryja Stanisławowa.
7 min. 10 wieczór, pociąg osob. do Chyrowa, Stryja.
11 min. 40 w nocy, pociąg mięszany do Chyrowa, Stryja Stanisławowa.

Przyjazd do Lwowa:

2 min. 25 w nocy, pociąg mięszany z Chyrowa, Stryja Stanisławowa.
8 min. 12 rano, pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja.
4 min. 15 popołudniu, pociąg osobowy z Chyrowa Stanisławowa, Stryja.

Główny skład kapeluszów i obuwia filcowego
Marcina Müllera
we Lwowie, ulica Halicka pod l. 17,

poleca

RUTY sukienne do polowania i podróży, popielate, białe, bronzowe zł. 5·50 6, 8, 12.
BERLACZE sukienne i filcowe zł. 2, 3, 4, 5.
CZAPKI filcowe, sukienne i barankowe zł. 1, 2, 3 do 8.
SUKNO ŁAŃCUCKIE, popielate, czarne i brązowe, metr po zł. 1·80, 2, 2·50.
MESZTY Jaegera, filcowe, szpagatowa podeszwa zł. 1·50. 2784 1—2

„ŚMIGUSA"
dwutygodnika humorystycznego
wyszedł **Nr. 23.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Smigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Ksawery Budkowski
z Warszawy,
udziela naukę tańców
Rynek liczba 12.

Ćwiczenia w większym komplecie odbywają się w każdą niedzielę od godziny 7mej wieczorem. 2633 8—?

Ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania za rok 1886 wybranych, odbędzie się w ciągu miesiąca stycznia 1887. Dyrekcja Towarzystwa uprasza Szan. PP. Korespondentów i Członków Towarzystwa o nadesłanie należytości za rozsprzedane akcje wraz z ostatecznemi obrachunkami **najpóźniej do 15. stycznia 1887 r.**

Kraków d. 12. grudnia 1886 r.

DYREKCJA
ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
2785 1—3 W KRAKOWIE.

GŁÓWNY SKŁAD
PIWA BUTELKOWEGO.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że główny skład piwa butelkowego różnego gatunku, a mianowicie:
Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneńskie leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy i
Bock czarny,
znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem
S. WIESER.

Telefon Nr. 149 do użytku Sz. Publiczności. 2788 1—10

Para pistoletów
(tarczowych)
wyrobu Wiśniowieckiego
w eleganckiej oprawie
(w skrzynce) z przyborami
tanio do nabycia.

Oglądnąć można u zarządcy Drukarni „Dziennika Polskiego" przy ulicy Halickiej l. 46.

PATENTOWANE
we wszystkich krajach
MEBLE
giętę, toczone,
z wciętą obwódką pozłacaną
jakoto:
krzesła, fotele, kanapy, stoły i t. d.,
w najnowszych fasonach
wyrobu pierwszej czeskiej fabryki
mebli
D. G. Fischla Synów w Niemes
tudzież
wszelkie gatunki mebli żelaznych jakoto: łóżka, etażerki, stoliki na kwiaty, stoliki nocne, krzesła ogrodowe itd. — wyrobu fabryki
Reicharda i Spółki
we Wiedniu
poleca jeneralny zastępca tych fabryk **dla Galicji i Bukowiny**
ZYGMUNT FREY
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 24,
upraszając zarazem o łaskawe odwidziny składu wzorów tamże się znajdującego.

Cenniki rozseła się na żądanie bezpłatnie. 2727 6—12

W. Kuczabiński
Lwów, Halicka, 6.

Szanownych P. T. Czytelników „Dziennika Polskiego" mam zaszczyt zawiadomić, że w celu przekształcenia z dniem 1. stycznia 1887 r. handlu mojego na wyłączny skład papieru, przyborów do pisania i wyrobów introligatorskich — wszelkie galanterje: neceserki, sakiewki, tytonierki, pularesy, albumy, robótki haftowe itp. **wyprzedaję** obecnie o 10 prc. niżej cen fabrycznych.

Tudzież, jak zwykle, polecam na podarki na GWIAZDKĘ i NOWY ROK wielki wybór ornamentowych listowych papierów arkuszowych od 25 ct. do 10 zł. z kasetą, oraz w pięknych oprawach książki do nabożeństwa od 2 zł. do 10 zł. i wyżej za egzemplarz.

Z szacunkiem
2773 4—10 ***W. Kuczabiński.***

ZNACZNIE ZNIŻONE CENY.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR
we Lwowie 2775 2—0
GŁÓWNY SKŁAD
GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.
Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaję 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . 25 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 23 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowego" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior.

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ 25 „ 3 „ „ „
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Sukno
towar doborowy
bardzo tanio

Resztki po 1·20 za metr i wyżej. Próbki na okaz rozsyła się franco, bogato zaopatrzone książki z próbkami dla panów krawców niefrankowane.

Tuch-Fabriks-Niederlage
„Zum weissen Lamm" in Brünn.

Zamówienia bez wzorów, uskutecznia się jak najtaniej. 2476 8—0 3

Handel win i Restauracja
LUDWIKA STADTMÜLLERA
przeniesione zostały w dniu 4go grudnia 1886 r.
do własnej kamienicy, 2739 5—10
ulica Krakowska liczba 9,
gdzie również urządzono
pokoje meblowane z całym komfortem.

Ceny fabryczne.

Fortepiany pianina
na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne **harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniow** Sławińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ sam [illegible] **i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do [illegible] zł. tańszy u mnie** niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie [illegible] fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używan[e] instrume[n]ta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — **Niezawodna tynktura ochronna od molow,** robactwa [illegible] etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 [illegible]

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością po[illegible] od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** [illegible] taniej niżeli podług cennika [illegible] **Sid. sam opłacił transport.** Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

[illegible] w czasie kilkuletniego [illegible] w **Wiedniu, kupiłam wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował [illegible] warunki niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. [illegible] Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i des[z]onale a tak tanie pianino,** również za **opłatę transportu.** — Życząc [illegible] pozostaję etc. prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

[illegible] jestem że fortepian kupiłem u WPana [illegible] od 50 do 80 zł [illegible] Lwów, [illegible]

Karpackie ziółka przeciw chrypce, duszności, kaszlom, etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysyłam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. [illegible] w Megyes (Siedmiogród).

[illegible] 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińsk[iej] rossyj** (od 3 do 6 fl. za ½ kilo). **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. [illegible] — **Ecaillant na odgniotki** [illegible] — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc. **Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**

Nowość w zakresie prezerwatyw
z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich i gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt

C. k. konces. Spirytus członkowy
znany powszechnie pod mianem:
Klosterneuburski
Płyn gośćcowy,

SCHUTZMARKE SPIRO SPERO TRADE-MARK

badany przez chemiczne laboratorjum dla sanitarno policyjnych dochodzeń, tudzież przez udzieloną c. k. koncesję i protokołowaną markę ochronną zabezpieczony, jest prawdziwym specyfikatem, przeciw
Gośćcowi i reumatyzmowi,
osłabieniom ciała, muskułów i nerwów, kurczom niektórych nerwów, lędźwi, krzyżów, części podbrzusznych i łydek, kolkom, zwichnięciom itp. — Cena: Mała flaszka 50 ct. Wielka flaszka 1 zł., pocztą 15 ct. więcej.

Centralny Skład dla rozsyłek na prowincję:
Apteka **A. Hoffmanna** w Klosterneuburgu.

Dostać można również we Lwowie w apt Zygm. Ruckera, w Tryeście w apt. R. Prandini, w Budapeszcie w apt. Józefa v. Török, tudzież w wielu aptekach Austro-Węgierskiej monarchji. 2579 11—20

NB. Żądać należy prawdziwego **„Klosterneuburskiego Spirytusu gośćcowego"** i uważać na urzęd. zarejestr. markę ochronną.

Ces. król. uprzywil.
GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym 2457 47—0
5% Listy Hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy Hipoteczne.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

KONKURS.

Wydział powiatowy w Grybowie rozpisuje konkurs na posadę Adjunkta z płacą do 600 zł. rocznie.

Wymagane są wiadomości rachunkowości techniczno-drogowej i kasowej. Posada jest prowizoryczną; kaucja pożądaną. Podania z allegatami wnosić należy do Wydziału powiatowego po koniec grudnia r. b. 2774 2—3

Zastępca prezesa:
Klemensiewicz.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY.
KUPON
płatny dnia 1. stycznia 1887.
od akcyj galicyjskiego Banku kredytowego ściągnięty zostanie
po 10 złr. wal. austr.
jako zaliczka na czysty zysk z roku 1886.

we Lwowie: przy kasie głównej Banku, lub 2789 1—1
w Wiedniu: w Banku angielsko-austrjackim.

Lwów, dnia 6. grudnia 1886.

DYREKCJA.

(Przedruk nie będzie opłacony).

L. 1703.
KONKURS.

Celem obsadzenia posady lustratora majątków gminnych przy Wydziale Rady powiatowej złoczowskiej, rozpisuje się niniejszy konkurs:

Chcący kompetować o tę posadę mają wykazać swój wiek, dotychczasowe zatrudnienie, oraz znajomość obydwóch języków krajowych.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy wykażą wiadomości techniczne.

Do tej posady przywiązaną jest roczna pensja 720 zł., djety za objażdżki 1 zł. 50 ct. dziennie, tudzież wynagrodzenie za podwody po 12 ct. za kilometr.

Podania wnieść należy do Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do ostatniego stycznia 1887.

Wydział powiatowy
2777 2—2 Złoczów dnia 9. grudnia 1886.

Prawda trwa najdłużej!
Od lat 50 istniejąca fabryka koców i derek sprzedaje i rozsyła ze swego składu
Derki na konie
niespożytej jakości, z ciemnem tłem, jasnemi bordiurami, około 3 kilo ważące, sztuka tylko **1 złr. 40 cnt.,** 190 cntm. długości, 130 ctm. szerokości, hochprima tylko **1 złr. 60 cnt.** Żółtowłose derki fiakierskie z sześcioraką, kolorową bordiurą, około 2 metry długości, półtora metra szerokości, wybornej jakości, sztuka tylko **2 złr. 50 ct.**

Derki są bardzo grube, nadają się więc także jako kołdry i dywany.

Flanelowe kołdry po 4 złr.

Dostać można wyłącznie przez główny skład fabryki derek końskich:
Exportwaarenhaus C. Kon in Wien,
II., Grosse Mohrengasse Nro 29. 2740 3—4
Rozsełka za gotówką lub pobraniem pocztowem.

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie 2778 2—3

poszukuje od 1. stycznia 1887 manipulanta (kawalera) obznajomionego nieco z buchalterją i posiadającego piękne ortograficzne pismo, tudzież znajomość języków polskiego i niemieckiego. Płaca miesięczna 25 zł. w. a., która z wzrostem Towarzystwa podniesioną być może.

Podania własnorecznie napisane z dowodami uzdolnienia, przyjmuje do dnia 28. grudnia 1886. ***Dyrekcja.***

Najdawniejszy we Lwowie
! w roku 1840 założony ?

J. BALKO

Skład fortepianów, pianin i harmonium
pod firmą:
JANA BALKO
we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika, l. 7,

poleca fortepiany c. k. fabrykantów nadwornych: ***Boesendorfera, Heitzmana i Syna*** i ***Schweighofera,*** tudzież z faaryk: Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Kapsa, Stelzhamera, Petrofa, Wirtha i innych, jak również PIANINA i HARMONIUM z najlepszych fabryk — po cenach ***możliwie najtańszych*** i z rzeczywistą 10-letnią gwarancją.

2786 1—0 ***Julja (Balko) Mussil.***

Praktyczne podarunki
na
„GWIAZDKĘ" i NOWY ROK.

Za 1 złr.
dostać można w dobrym i trwałym gatunku następujące przedmioty:

Bielizna męzka:
1 koszula salonowa 1 złr., 1 para kalesonów z dobrego trwałego białego płótna 1 złr., 8 sztuk kołnierzy wykładanych lub stojących 1 złr., 5 par manszetów modnych 1 złr., 4 sztuk kaftaników siatkowych 1 złr., 2 sztuki kaftaników zimowych 1 złr., 12 par skarpetek bawełnianych 1 złr., 6 par skarpetek kolorowych w paski 1 złr., 3 par skarpetek zimowych 1 złr.

Bielizna damska:
1 kaftanik z wstawkami lub szlarką ozdobiony 1 złr., 1 koszula dzienna z pięknym haftem 1 złr., 1 para majtek z szerokim haftem u dołu 1 złr., 1 spodnica z haftowaną falbaną 1 złr.

Bielizna stołowa i chustki:
8 sztuk chustek batyst. z szerokim obrąbk. i kolor. szlakiem 1 złr., 12 sztuk chustek kolorowych imitacja jedwabiu w pięknem pudełku 1 złr., 1 prześcieradło 2·35 cmt. długie 1 złr., 1 obrus stołowy na 6 osób 1 złr., 6 serwet stołow. 1 złr., 6 ręczników białych 1 złr., 6 ściereczek do szkła 1 złr.

Zamówienia z prowincji wysyłamy za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką, doliczając 10 cnt. na list frachtowy i opakowanie. 2653 9—0

Za towary któreby się nie podobały pieniądze zwracamy.

Adres:
MAGAZYN FABRYCZNY PŁÓCIEN, STOŁOWEJ i GOTOWEJ BIELIZNY
M. BEYERA i Spółki
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Ostrożnie przy kupnie!
Jana Hoffa oryginalne preparaty słodowe nabywać można we wszystkich aptekach, droguerjach i większych sklepach. Żądać należy wyraźnie tylko oryginalnych, zaopatrzonych marką ochronną (stojący owal z portretem i podpisem wynalazcy Jana Hoffa). Pierwsze prawdziwe, flegmę rozrzedzające cukierki słodowe Jana Hoffa sprzedawane są wszędzie w **błękitnym** papierze.

Słodowo-ekstraktowe preparaty zdrowia
JANA HOFFA
(wypróbowane od 40 lat) uczyniły ciało moje zażywniejszem i wzmocniły mi nerwy.

(Własne orzeczenie uzdrowionego).

Podziękowania za uzdrowienie
dla wynalazcy oryginaln. Jana Hoffa słodowo-ekstraktowych, uzdrawiających i pożywczych fabrykatów Jana Hoffa, ck. dostawcy nadwornego wielu dworów europejskich, ck. radcy, właściciela 65 najwyższych odszczególnień i nominacyj etc., w Berlinie, Wiedniu, I., Graben, Bräunerstrasse 8.

Eisenstadt 28. lutego 1886. Wielmożny Panie! Uczucia najżywszej wdzięczności powodują mię napisać do Pana. Ciężkim, bardzo ciężkim był cios, który ugodził we mnie przed 10 tygodniami: Oto zwaliło mię zapalenie płuc. Atoli po szczęśliwem usunięciu zapalenia, przyszła u mnie zupełna dyspepsja, taka, że przez 5 do 6 tygodni pomimo rozmaitych lekarstw, nie mogłem nic trawić, skutkiem czego tak podupadłem, że niemal żadnym członkiem poruszać nie mogłem. Wszystkie te dolegliwości ustąpiły teraz. Za poradą lekarzy używałem Pańskiego, Jana Hoffa słodowo-ekstraktowego piwa zdrowia (1 flaszkę dziennie) i słodowej czekolady zdrowia. Już po użyciu 12 flaszek tego piwa, powrócił mi apetyt. Wszystko odzyskało u mnie swój bieg normalny i poprzednie zdrowie moje zostało zupełnie mi powrócone. W życiu jest nowe życie. Pańskie znakomite preparaty uczyniły ciało moje zażywniejszem, wzmocniły mi nerwy i choć przed 3 tygodniami byłem do pracy niezdolny, obecnie powrócę do zatrudnienia mojego zawodu z ochotą i upodobaniem etc. etc. Wielmożnego Pana uniżony sługa ***Wilhelm Hermann,*** nauczyciel w Eisenstadt, komitat Odenburgski. 2636 2—3 4

Składniki pożywcze i uzdrawiające wynalezionych przezemnie preparatów słodowych, które setkom tysięcy ludzi utracone zdrowie powróciły — znajdują się w następujących połączeniach dla przyjemnego spożywania:

Jana Hoffa słodowo-ekstraktowe piwo zdrowia,
najlepszy środek łagodzący cierpienia i utrzymujący życie, środek pożywczy i uzdrawiający w słabościach piersiowych i organów oddechowych, chorobach wyniszczających, w zastarzałym katarze, schudnięciu, niedokrewności, chorobach żołądka, w przeszkodach trawienia; znakomity środek wzmacniający dla rekonwalescentów, w chorobach kobiecych i dla skrofulicznych.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia,
przeciw niedokrewności, bezsenności, osłabieniu nerwów i trawienia, wyniszczeniu; nieoceniona jako poranny posiłek dla osób słabych i nerwowych — a skutkiem delikatnego swego smaku doskonały posiłek dla każdego.

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy,
najlepszy środek łagodzący nawet w daleko posuniętych stadjach cierpień piersiowych i płucowych, w zastarzałych katarach, kaszlach suchych i kurczowych, w przypadłościach organów oddechowych; bardzo przyjemny do używania dla wszystkich, którzy piwa nie lubią i dla dzieci.

Jana Hoffa cukierki słodowe w błękitnem opakowaniu,
przeciw zaflegmieniu, kaszlom, chrypce, lekkim katarom organów oddechowych. Niezbędna przy używaniu słodowo-ekstraktow. piwa zdrowia, jako środek pomocniczy.

Jana Hoffa słodowo-ekstraktowe i pożywcze preparaty zdrowia,
odszczególniene 65 razy przez cesarzów i królów, książąt i księżne, W. książąt itd., 400 zakładów leczniczych i tysiące lekarzy wszystkich krajów ordynują od 40 lat te preparaty słodowe Jana Hoffa i w tym czasie uleczono przeszło 1 miljon chorych. Rozpowszechnianie tych ogólnie uznanych preparatów zdrowia, odbywa się obecnie za pośrednictwem 27.000 składów w całej Europie, których ilość zwiększa się ustawicznie.

Przestrzegamy przed zakupowaniem naśladownictw!
Należy unikać falsyfikatów i baczyć zawsze na oryginalne marki ochronne, portret i podpis wynalazcy Jana Hoffa.

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego (razem z flaszkami i paką): 6 flaszek 3 zł. 88 ct., 13 flaszek 7 zł. 32 ct., 28 flaszek 14 zł. 60 ct., 58 flaszek 29 zł. 10 ct. — Skoncentr. ekstrakt słodowy (concentr. Malzextract) 1 flakon 1 zł. 12 ct., pół flakonu 70 ct. — Czekolady słodowej ½ kilo I. 2 zł. 40 ct., II. 1 zł. 60 ct., III. 1 zł. Cukierki słodowe w woreczkach (Brust-Malzbonbons) po 60 ct., 30 ct. i 15 ct.

Poniżej 2 złr. nic nie bywa wysełane.

GŁÓWNE SKŁADY we LWOWIE: w aptekach P. Mikolascha, S. Ruckera, J. Biesera, K. Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, H. Blumenfelda, również J. Wewiórskiego, A. Kochanowskiego, J. Piepesa, A. Rappaporta i u K. Bałłabana. W Andrychowie A. Pukalski, Biała A. Blumenthal i R. Harok apt., Biecz: Uscher Klein, Bochnia: J. Michnik, Borszczów: M. Niemczewski apt., Borysław: S. J. Freund, Brody: M. Kulak, M. Reder, K. Witosławski apt., Brzeżany: A. Durst apt., Buczacz: [illegible] Neumann, Czortków: L. Noss aptek., Czerniowce: J. Schnirch, A. Bayer, A. Tabkar aptek., Drohobycz: J. Aichmüller aptek., F. Raczka, J. Jabłoński, Gorlice: Bir[illegible], Gródek: A. Lippus, Grzymałów: Jul. Wohlmann, Halicz: J. Ormezowski aptek., Husiatyn: W. Czerski aptek., Jarosław: J. Rohm, J. Wisłocki aptek., S. Elleberg, Jasło: T. W. Braglewicz, J. Pollak Syn, Kołomya: J. Sidorowicz aptek., Kopeczyńce: Znamirowski apt., KRAKÓW: K. Wiszniewski, F. Redyk, E. Stockmar, A. Siedlecki, P. Krokiewicz, K. Wilczyński aptek., Jan Janiga, Edw. Fuchs, W. Fe[illegible], Krystynopol: S. Ormezowski apt., Łańcut: Bolesław Zardecki, Mielec: Miejska apteka, Monasterzyska: L. Żarski, Juljan Motrytz aptek. i P. Dögler, Nowy Sącz: W. Filipek aptek., Oświęcim: J. Polaszek aptek., Podgórze: Skalski aptek., Podhajce: Karzikiewicz aptek., Podwołoczyska: Józ. Tiger, Przemyśl: M. Krug, Makowski, Maszewski, Nachlik aptek., Rzeszów: A. Karpiński aptek., Sambor: J. Alexiewicz apt., K. Maresch, Sokal: E. Wysoczański aptek., Stanisławów: J. Macura, A. Amirowicz aptek., Stryj: Chalbasany aptek., Lechicki i Kosterkiewicz, Tarnopol: F. Jamrogiewicz, H. Kahane, L. Fleischmann aptek., Tarnów: W. Müldner i Sp., Henryk Kijas aptek., F. Leszczyński, T. Scharff, Wadowice: S. Korowski apt., Jan Pohl, Wygoda: J. Politzer, Zabłotów: Eug. Jenner aptek., Zaleszczyki: St. Szymowicz aptek., Złoczów: Józef Gold, Franciszek Pettesch aptek.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** położona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól.

jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bólu głowy, uszów i zębów, w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. — **Wewnątrz** zmięszana z wodą przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.
Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla**.

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w BERGEN (Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA, i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, Józef Hanke, Alojzy Hübner, — w Białej: Erich Keler apt., — w Brodach: M. Kulak apt., A. Reder apt., — w Brzeżanach: J. W. Lobos apt., — w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., — Czortków: L. Nobs apt., — w Gurahnmora: A. Botza apt., — w Husiatynie: W. Czerski apt., — w Jarosławiu: J. Rohmi, L. Wisłocki apt., — w Kamionce-Strumiłowej: C. Piepes apt., — w Kołomyi: Jan Siderowicz apt., — w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., — w Mielnicy: Michał Krokowski apt., — w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., — w Nowym Targu: K. Laur, — w Podwołoczyskach: G. Morawetz, — w Przemyślu: Nahlik, A. Mańkowski apt., — w Przemyślanach: E. Baranowski apt., — w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp., A. Karpiński apt. — w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresz apt., — w Sokalu: E. Wysoczański apt.; w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beil apt., W. Linde apt., — w Solce: Jędrz. Gaima, — w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, A. Beille apt. — w Storożyńcu: H. Fullenbaum apt., — w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., — w Tarnawie: W. Müldner et Comp., Wierzyski et Comp., — w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., — w Zbarażu: J. Süssermann, — w Złoczowie: F. Petlesch apt. 2430 3—52

LOSY włoskiego Czerwonego Krzyża.

Rocznie 4 ciągnienia!

Główna trafna w r. 1887:

dnia 1. lutego **150.000** lir w złocie

1. maja, 1. sierpnia, 2. listopada **100.000** lir w złocie każdorazowa główna trafna.

Losy oryginalne po kursie dziennym.

KWITY na 3 losy w ratach miesięcznych po 3 zł.
na 5 losów w ratach miesięczn. po 5 zł.

z natychmiastowem prawem do gry już **w następnem ciągnieniu d. 1. lutego 1887.** 2770 2—3

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR" Ch. Cohn, Wien, Wollzeile 10.

Oryginalne (Noela) paryskie

SIKAWKI POŻARNE

taniej i korzystniej niż wyroby niemieckie itp.

prócz tych są inne wydoskonalone **maszyny rolnicze i narzędzia,** jakoteż **nowe gniotowniki do zielonego i suchego słodu** oraz i **pompy** do nabycia u

J. WYCHERY

we Lwowie, ulica Gródecka l. 47.

Jastrzembica 17. September 1883.

Herrn J. Wychera Lemberg.

Ich erlaube mir hiemit Ihnen mitzutheilen, dass ich von der Handdreschmaschine die ich bei Ihnen seinerzeit kaufte, ansserst zufrieden bin, da dieselbe über alle Erwartung vorzüglich 2½ Schock in einer halben Stunde Weitzen drischt, so dass ich viel mehr als Ihre Angabe, mit derselben dresche, wofür ich Ihnen meinen besten Dank sage und theile Ihnen gleichzeitig mit, dass ich in einigen Tagen nach Lemberg komme, um bei Ihnen eine Putzmaschine zu kaufen.

Ich empfehle daher Jedermann den Ankauf solcher vortheilhaften Maschinen bestens.

Hochachtungsvoll
Feibus Kratz m. p.
Gutspächter bei Sokal in Jastrzembica.

2733 5—?

Do herbaty, kawy, wina, na deser,

i na prezenta do ubrania drzewka

25 obarzaneczków jarosławskich za 10 ct.

Bałabuszki dla grzecznych dzieci (ciastka mięszane w eleganckich pudełkach).

Piernik hygieniczny, środek uznany na dolegliwości leniwego trawienia.

Pierniki, sucharki, biskwity, biszkopciki, pieczywka i figurki ubierane

z 20-krotnie premiowanej

(na wystawach w Londynie, Wiedniu, Warszawie, Tryeście etc.)

z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu.

Do nabycia w sklepach własnych: we Lwowie Halicka l. 8, w Przemyślu ulica Franciszkańska, w Krakowie Sukiennice 23, w Pradze, Graben 13, jakoteż po wszystkich handlach korzennych i delikatesów. 2753 4—6

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halicki l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polsk i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,
Dentysta.

2425 40—0

Na święta!

Ogromny transport

KRAWATEK

w najgustowniejszych i najnowszych deseniach — nadszedł do

MAGAZYNU A'LA VILLE DE PARIS,

również **Najlepsze RĘKAWICZKI.**

2737 3—0

BERNHARDYNA

najnowszy francuski, wszelkim wymaganiom odpowiadający środek

przeciw siwiźnie włosów.

Cena 2 złr. Skład w aptece Zygm. Rackera we Lwowie. 2712 4 10

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte **Manneskraft,**

deren Ursachen und Heilung. Preis 1 fl.

Dargestellt v. Dr. Bisenz.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Wien, IX., Porzellangasse 31a.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 2450 29-0

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

we Lwowie

poleca

Podarunki na Gwiazdkę:

Zabawki dla dziatek.

500 lalek z masy kamiennej nie do rozbicia, sztuka od 50, 70, 80 ct., 1—6 zł.
200 lalek ubieranych w kostjumach narodowych, z własnej fabryki od 40 cnt. do 10 złr.
Zabawki pomysłu Frebla, wszelkie dary i gry towarzyskie od 30 cent. i wyżej.
Zabawki w pudełkach, gospodarstwa, polowania, naczynia kuchenne itd od 15 ct. do 6 złr.
Konie na kołkach, karetki, osiołki, baranki, krowy itd. od 20 ct. do 10 złr,
Instrumenta jakoto: trąbki, skrzypce, harmonje od 20 ct. do 5 złr.
Zwierzęta, same biegające myszki, psy itd. od 50 ct. do 10 złr.
Bilarki, fortunki, kręgle od 1 złr. do 10 złr.
Konie na biegunach dla dziatek (od dwóch do ośmiu lat) od złr. 4 do 10 złr. 2750 4—5
Latarnie magiczne od 1 zł. 20 cent. do 15 złr.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Najlepszy i najodpowiedniejszy.

podarek na gwiazdkę jest bezsprzecznie pierwotna lub dopełniająca 2701 2—2

● Skrzynka budowlana ●

Bardzo zajmująca zabawa dla młodych i starych! Bliższe szczegóły, tyczące się tej **zabawki pedagogicznej, polecanej gorąco** przez wielu znakomitych pedagogów, można znaleść **w ilustrowanym cenniku na rok 1886.** Prosimy o łaskawe spieszne zamówienia tegoż za pomocą korespondentki u p. Henryka Müllera we Lwowie i u pp. Wilhelma Fenz et F. B. Hahn w Krakowie.

F. AD. RICHTERA & Cie.

we Wiedniu, I. Nibelnngeng. 4. Rudolstadt, Olten, Rotterdam, London E. C., 1. Railway-Place, Fenchurch-Street.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i miecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2432 43—0

Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Laudong, 29.

Fortepjany i Pjanina

Kapsa, Bösendorfera, Schweighofera, Wirtha, Matauszka, Hamburgera 2465 27—0

i z wielu innych najsłynniejszych fabryk, sprzedaje

po najtańszych cenach

także za spłatą ratalną,

począwszy **od 10 zł.** miesięcznie.

IGNACY FRIED

we Lwowie, ulica Halicka liczba 13

Również wypożycza fortepiany.

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najzmyślniejszy

2717 **podarunek** 4—7

NA BOŻE NARODZENIE.

(Pamiątka po umarłych).

Portrety wielkości naturalnej,

podług każdej fotografji. Wpłata 1 złr. Podobieństwo pod gwarancją. Dostarcza się w przeciągu 10 dni. Fotografja nie psuje się.

Premiowany Zakład artystyczny

SIEGFRIED BODASCHER,

Wien, II. Grosse Pfarrgasse 6.

Atelier otwarte jest także w niedzielę popołudniu.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2425 151—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct.
Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski.
Wina i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESOW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Egalizowane maszyny

do toczenia, heblowania, wiercenia, sztemowania i łączenia (szpongowania) we wszystkich rozmiarach są zawsze na składzie w **Maschinenfabrik E. Daniá Wien, X. Laxenburgerstrasse Nr. 10.** 2729 6—10

Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, uzdolniony w swoim zawodzie, z dobremi świadectwami z wyższych tutejszych ogrodów, poszukuje odpowiedniego umieszczenia zaraz.

Bliższa wiadomość: W. S. ostat. poczta Grzymałów. 2772 3—3

Buty sukienne do podróży i polowania złr. 5, 6, 10.
Papusze suk. i filcowe złr. 2, 3, 4.
Kalosze petersburskie złr. 2,50 3, 4, 5.
Filcowe półskarpetki i skarpetki ct. 50, 60, 1 złr. 50 ct.
Podeszwy zdrowia korkowe z filcem cnt. 25, 30, 50.
Podeszwy zdrowia słomianne z filcem cnt. 25, 30, 50.
Sukno na metry na buty i bundy złr. 2, 2.50, 2·80.
Filce na podeszwy białe, czarne i popielate 2611 9—0

poleca

Marcin Müller

ulica Halicka 17.

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk **Bösendorfera** jakoteż **J. Heitzmana i syna.**

GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

ŁUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 77—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Portjery od 2 złr. 75 ct.

Jedyny fabryczny skład

Portjer,

drukowanych i tkanych

kompletne od 2 złr. 75 ct. we wszystkich kolorach

poleca handel

F. Knauera i Syna

pod „Złotym Lwem"

we LWOWIE.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 2428 10—0

Portjery od 2 złr. 75 ct.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: **2, 4 i 8** *fr.; Proszku Pudełka:* **1** *fr.* **25, 2 i 3** *fr.*
Pasta Pudełka: **2** *fr.*

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

2463 7—24 A

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 1, w domu własnym.

Poleca 2506 14—0

FUTRA miastowe i do podróży damskie i męzkie
w najrozmaitszych gatunkach:

ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI męzkie i KOŁPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie, krótkie (KAFTANIKI) obłożone futrem.
ROTONDY FUTRZANE.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe męzkie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie oraz SUKNA na wierzchy męzkie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENÓW SYBERYJSKICH, podszyte futrem, damskie i męzkie oraz z WILKÓW białych syberyjskich, odzna zające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI do SANI, FUSSAKI do PODRÓŻY, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach, pojedynczo i hurtownie.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia **sumiennie** i z całą **akuratnością** i pospiechem; za dobroć i trwałość towaru **gwarantuję.**

Ceny zniżone.
Cenniki na żądanie franco.

L. 56258/1884 IX.

KONKURS.

W etacie służby sanitarnej gminy krol. stoł. miasta Lwowa są do obsadzenia w skutek uchwał Rady miejskiej z dnia 18. i 25. listopada 1886, następujące posady:

1. **Fizyka miejskiego** w III. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 1500 zł., kwaterowem 360 zł. i dwoma pięcioleciami po 150 zł. w. a.
2. **Siedmiu lekarzy miejskich,** mianowicie:
   a) dwóch w IV. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 1200 zł. kwaterowem 300 zł.,
   b) dwóch w V. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 900 zł., kwaterowem 240 zł.,
   c) trzech w VI. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 600 zł., kwaterowem 180 zł., i dwoma dodatkami pięcioletniemi po 100 zł., dla każdej z siedmiu posad lekarzy.
3. **Chemika miejskiego** w IV. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 1200 zł., kwaterowem 300 zł., i dwoma dodatkami pięcioletniemi po 100 zł.
4. **Weterynarza miejskiego** w V. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 900 zł., kwaterowem 240 zł., i dwoma dodatkami pięcioletniemi po 100 zł.
5. **Asystenta weterynarskiego** w VI. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 600 zł., kwaterowem 180 zł. i dwoma dodatkami pięcioletniemi po 100 zł.

Nadto pobierać będą fizyk miejski, każdy z lekarzy miejskich i weterynarz miejski stały ryczałt na fiakry rocznych 150 zł., zaś asystent weterynarski taki ryczałt rocznych 60 zł.

Od kandydatów do posad w etacie miejskiej służby sanitarnej wymaga się:

a) na posadę fizyka miejskiego i lekarzy miejskich stopnia doktora wszechmedycyny, lub doktora medycyny i chirurgji i magistra położnictwa, uzyskanego na jednej Wszechnicy państwa austrjackiego, tudzież z dobrym skutkiem złożonego egzaminu praktycznego przepisanego rozp. Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia 21. marca 1873. Dz. p. p. nr. 37.

b) na posadę chemika miejskiego stopnia doktora nauk przyrodniczych, względnie filozofji, obejmującego cały dział chemji, nie mniej egzaminu z towaroznawstwa złożonego z dobrym skutkiem na jednym z wyższych zakładów naukowych, albo magisterjum farmacji w Austrji uzyskane.

c) na posadę weterynarza miejskiego i asystenta weterynarskiego dyplomu weterynarskiego, uzyskanego w Austrji i egzaminu praktycznego, przepisanego rozp. Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia 21. marca 1873. Dz. p. p. nr. 37.

Kandydaci, którzy mają zamiar ubiegania się o posadę przy miejskiej służbie sanitarnej, winni swoje podania zaopatrzone w powyższe dowody wnieść najdalej do końca grudnia 1886 do Prezydjum Magistratu i zarazem wykazać dotychczasowe zatrudnienie w swoim zawodzie, wiek, życie nieposzlakowane i stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów dnia 30. listopada 1886. 2760 2—3

Zakład artystyczno-fotograficzny

medalami nagradzany

E. TRZEMESKIEGO

we Lwowie, w hotelu Europejskim

poleca się przy nadchodzących świętach do wykonania **portretów** we wszystkich rozmiarach czarno i w kolorach.

!Jako najstosowniejsze upominki!

Rówież poleca swoje wydawnictwa jak **„Ogniem i Mieczem"** 12 illustracyj Juljusza Kossaka, cena 8 złr. Ozdobna okładka do tego 3 złr. 50 cnt. **„Silva Rerum"** Grottgera w 2 serjach po 12 obrazów, cena za serję 6 złr. **Album Podhorzec**, 20 fotografij dużych 25 złr., 20 fotografij małych 6 złr., jakoteż pozostałe z handlu obrazy i fotografje zagranicznych nakładców.

Atelier fotograficzne

jest w porze zimowej tak ogrzane, że i małe dziatki bez obawy fotografować można. 2736 4—?

Zdjęcia wykonują się błyskawicznie.

Przy tej sposobności nadmienia się, że z powodu nadmiernego przepełnienia registratury, klisze takowej będą niszczone, (liczba bieżąca przechodzi 26.000), przeto zaprasza zakład do zamawiania z dawnych klisz, gdyż od 1. stycznia będą niszczone dawne szkła, a pozostaną tylko z ostatn. roku.

Na zbliżające się **Święta** poleca dla uczynienia podłogi piękną połyskującą i trwałą **uznaną** powszechnie za najlepszą **MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG** 2754 4—9 **i GLASURĘ BURSZTYNOWĄ**, dalej wszystkie gatunki **szczotek ROGÓŻKI** jak również wielki wybór **Kasetek z farbami ŚWIECZKI na drzewka STOGZKI POZŁOTKA na orzechy** złota i srebrna **STANIOL biały i kolorowy ZŁOTO** szeleszczące po najtańszych cenach **JÓZEF HANKE skład farb i handel materjałów** pod **„Czarnym Psem“** we Lwowie **Rynek 38,** (we własnym domu) **L. Telefonu 173.**

ROGÓŻKI

kokosowe szczotkowe i plecione, z łyka aleosowego i Manilla, dalej **rogóżki żelazne, słomianki i szczotki do przedpokojów**

poleca **po najumiarkowańszych cenach**

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek 38, we własnym domu. L. Telefonu 173. 2566 8—

Na sezon do polowania!

poleca 2470 40—0

Śrót, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier

czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór.

Tłuszcz do broni.

Podeszwy

konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne

po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

Świeże deserowe

WINOGRONA

hiszpańskie kilo po 1·40.

Gruszki tyrolskie po 88 cnt. kilo.

Jabłka tyrolskie drobne po 40 cnt. kilo. **wyborowe** po 8, 10, 12 i 15 ct. sztuka.

Marony duże słodkie po 40 cnt. kilo.

Kalafiory włoskie po 60 cnt. kilo.

Kwiczoły, jarząbki i kuropatwy

poleca handel 2413 3—?

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ważne dla palących!

Najnowsze francuskie

Bibułki cygaretowe „la Patrie“ i „Phenomene“

fabryki L. LEON & Cie w Paryżu,

przewyższają co do jakości wszystkie dotychczas istniejące fabrykaty, w dowód czego poniżej podane **świadectwo c. k. Wszechnicy lwowskiej** posłużyć może.

Nr. 67. ***Świadectwo.*** Niżej podpisany, na podstawie przeprowadzonego **badania chemicznego** niniejszem poświadcza, jako papierki „LA PATRIE,“ i „PHENOMENE“, fabryki L. Leon et Cie w Paryżu są **wybornego gatunku** i nie zawierają **żadnej zgoła substancji**, któraby mogła **niekorzystnie** wpływać na zdrowie ludzkie.

Lwów dnia 25. listopada 1886. Przełożony Instytutu chem. c. k. Uniw. lw.

Prof. Dr. B. Radziszewski.

Wyłączny zastępca dla Austrji i Węgier: **J. ELSTER we Lwowie,** c. k. główny skład tytoniu i cygar Nr. 1, ul. Halicka l. 2.

Główne składy we Wiedniu I. Żelinkagasse 11, u p. A. Steifa Synów,—w Pradze u p. J. Philippa. — Do nabycia we wszystkich trafikach i sklepach papierowych.

Dla uniknięcia naśladownictw zaopatrzony jest każdy listek napisem wodnym L. Leon et Cie w Paryżu. 2775 2—3

!Na gwiazdkę!

Garnitury tj. noże, łyżki itp. z chińskiego srebra Christofla,

Bogaty wybór przedmiotów z bronzu, pluszu, skóry, drzewa i t. p., jak garnitury do palenia, pisania, lichtarze lampy, albumy, teczki do listów, kasetki z urządzeniem do szycia, haftu i podróży, ramka z kwiatów, „fantazyjne“ pularesy i cygarówki z kuftem i bez.

Bardzo gustowne klosze na kwiaty, postumenta, talerze ścienne z majoliki i teracoty.

Wielki wybór zabawek dziecinnych!

Prześliczne dekoracje

na drzewka Bożego Narodzenia.

Skład haftów na kanwie,

sukni, pluszu i atłasie, skończonych i rozpoczętych, oraz wszelkie przybory do szycia, haftu i krawieczyzny.

STROJE DAMSKIE i MĘSKIE

poleca

handel **JANA KREMPY** w Jarosławiu.

Zamówienia wysełam odwrotnie bez kosztów opakowania. — Cenniki na żądanie franco i gratis. 2523 6—?

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

poleca: 2454 32—0

JÓZEF HANKE

we Lwowie, Rynek 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

Dostać można:

we LWOWIE u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach,

na prowincji:

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski i Sp.
„ „ u p. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego,
„ DĘBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u p. Teofila Jabłońskiego.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. G. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u. p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarz. spożywczem.
„ KAMIONCE STR. u. p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Rożańskiego i Sp.
„ „ u p. J. Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego.
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. J. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza,
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
„ MIKULIŃCACH u pni E. G. Grosmann.
W MONASTERZYSKACH u p. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Gutmanna i S.
„ NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. J. Millera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u p. J. Zimmta spadkobierców.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga.
„ „ u p. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Tarhowli.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u p. F. Jaśkiewicza.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU „Narodna Tarhowla ruska.“
„ „ u p. J. Rynczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa.
„ SIENIAWIE w Towarz. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ ŚNIATYNIE u p. J. Böhma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. L. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Spł.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna.
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYŚMIENICY u p. J. Zamichowskiego
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

ARTYKUŁY CHIRURGICZNE

Baloniki do rozpylania podwójne
Bougies i katetry
Bougies woskowe
Cerata gumowa nieprzemakalna
„Clysoires“
Flaszki na mleko
Flaszki do ssania
Flaszki moczowe
Flaszki moczowe podróżne
Gąbki do gardła
Gąbki paryskie
Garnitury do flaszek do ssania
Garnitury do lejków Hegara
Garnitury do ssania
Irrigatory do podróży
Kanki z kauczuku i kości
Kanki maciczne
Katetry dla koni
Klysopumpy
Klystyry dla koni i bydła
Kroplomierze
Lejki Hegara z blachy, kauczuku, niklu i szkła
Miedniczki kauczukowe dla chorych
Napierśniki
Obrączki na nagniotki
Ochraniacze od pomazań
Odciągacze mleka
Opaski gumowe
Papier gutaperchowy
Papier pergaminowy
Pęcherze rybie
Pędzelki do gardła
Pendzelki do oczów
Pesarja
Pierścienie gumowe
Pierścienie gumowe ząbkowane
Pierścienie maciczne
Poduszki gumowe
Pończochy gumowe przeciw kurczom
Prezerwatywy gumowe
Prezerwatywy damskie
Przepaski perjodyczne
Prześcieradła gumowe
Przynależności do irrigatorów
Pypki do ssania
Rozpylacze do perfum
Rozpylacze do proszku
Słuchawki kauczukowe
Sondy żołądkowe
Suspensorja
Wata Brunsa do opatrywania
Wata szpitalna
Węże gumowe
Wkraplacze do oczów
Woreczki na lód
Woreczki perjodyczne
Wstrzykawki gruszkowe
Wstrzykawki gumowe, metalowe i szklanne
Wstrzykawki do injekcyj
Wstrzykawki maciczne kauczukowe
Wstrzykawki do proszku na owady
Wstrzykawki do ran
Zbiorniki moczowe

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie,

Skład farb i handel materjałów „pod Czarnym Psem“ Rynek liczba 38,

(we własnym domu)

Liczba Telefonu 173. 2599

WAŁECZKI elastyczne do okien i drzwi, najpewniejszy i najtańszy środek ochronienia się od przeciągów **GIPS, KIT do okien,**

PASY DO MASZYN, OLIWE DO MASZYN,

Smarowidło do wozów najlepszej jakości (żaden fabrykat naftowy) 100 kil. 14 złr. 2699 5—0

Wszelkie wyroby gumowe, artykuły techniczne i chirurgiczne,

Pompy do piwa,
Maszyny do korkowania,
Górty parciane tapicerskie,
Pasy do gimnastyki,
Rogóżki żelazne i łyczkowe,
Latarnie do stajen i ręczne,
Łapki na myszy i szczury,
Gąbki i skórki do mycia powozów,
Gąbki toaletowe,
Francuskie i krajowe perfumerje i mydła,
Grzebienie i szczotki do czesania,
Sznury bielone do bielizny 1 kilo 80 ct.,
Sznury do rolet,
Amery końskie puszki oszczędności, i inne metalowe wyroby stosujące się przy nadchodzących świętach,
Wiaderka do gaszenia ognia,
Cerata na stoły i meble,
Wielki wybór szczotek wszelkiego rodzaju,
Łopatki na śmiecie,
Najlepszą masę i lakiery na podłogę,
I wiele innych artykułów potrzebnych przy gospodarstwie, budowie i urządzeniu domów,
Śrót, lotki, kule i kapsle,
Uniwers. smarowidło nieprzemakalne do butów,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriosot, kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór,
Czernidło (szwarc) i lakier czarny do butów,
Apretura do konserwowania skóry,
Tran rybi do skór, Tłuszcz do broni,
Podeszwy konopne, filcowe, korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

poleca

we Lwowie
ulica Karola Ludwika pod l. 13 **ALOJZY HÜBNER** (w lokalnościach niegdyś cukierni Rothlendera).

Skład farb, handel materjałów i specjalnych artykułów do użytku gospodarskiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.